

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Poniedziałek
15.06.2026

Nr 136 (10 078)

www.nto.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Tragedia na drodze pod Malnią. 43-latek zginął gdy przyjechał pomóc kolegom **str. 5**

Dzicy pacjenci za siebie nie płacą. Skąd brać pieniądze na pomoc zwierzętom? **str. 6**

Trwa lobbing na rzecz budowy drogi ekspresowej S46 **str. 6**

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



SPORT

Ruch Zdzieszowice nie zagra w Betclie 3 Lidze. Poległ w półfinale baraży str. 16

BEZPIECZEŃSTWO BEZPRECEDENSOWE SKAŻENIE WODOCIĄGU

Z kranów w domach popłynęła trucizna

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Mieszkańcy Komorzna od dwóch miesięcy nie mogą pić wody z kranów. Wodociąg, który dotąd zaopatrywał ich domy, stał się źródłem toksycznego zagrożenia.

Wołyńskie wodociągi nie potrafią od dwóch miesięcy poradzić sobie ze skażeniem. Doszło do niego 18 kwietnia. - W niedzielę (19.04) po śniadaniu zabrałam się za sprzątanie. Chciałam umyć naczynia, ale zamiast wody popłynęła cuchnąca ciecz. Śmierdziała chemią, była mętna, pieniała się - wspomina jedna z mieszkanki wsi.

W poniedziałek (20.04) Sanepid, zawiadomiony przez wołyński Zakład Wodociągów i Kanalizacji, pobrał trzy próbki do badania.

- W dwóch stwierdzono przekroczenie dopuszczalnych wartości chloropiryfosu oraz sumy pestycydów, co jest niezgodne z wymaganiami określonymi w rozporządzeniu ministra zdrowia z grudnia 2017 roku w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi - informowała wówczas Małgorzata Zabierowska, Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Kluczborku.

Wołyńskie wodociągi rozpoczęły płukanie sieci, czyli standardową procedurę stosowaną w przypadku zanieczyszczenia. Wydawało się, że po kilku dniach sytuacja wróci do normy. Przy bakterii coli czy azotanach metoda skutkowałą. Niestety, przy chloropiryfosie okazała się nieskuteczna.

Chociaż płukanie trwa już ponad siedem tygodni i wylano (a w zasadzie zamamowano) hektolitry wody, to stężenie pestycydu nadal jest tak duże, iż

woda jest całkowicie niezdatna do spożycia, nawet po przygotowaniu. Nie można jej wykorzystywać do picia, przygotowywania posiłków, mycia i płukania warzyw oraz owoców. Nie nadaje się nawet do mycia naczyń i podłóg, ani do kąpieli. Można jedynie splukiwać nią toalety.

Wykryty w sieci wodociągowej w Komorznie chloropiryfos, to substancja, która w Unii Europejskiej ma status chemicznego wyrzutka. Ten silny insektycyd fosforoorganiczny został całkowicie wycofany z rynku w 2020 roku po tym, jak Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) jednoznacznie uznał, że nie da się ustalić jego poziomu, który będzie bezpieczny dla ludzi. Powód? Substancja ta wykazuje silną neurotoksyczność. Działa jak trucizna. Negatywne skutki mogą się ujawnić po latach. *Ciąg dalszy czytaj na str. 4*

Po tekście nto: To zła wiadomość dla morderców

Marek Dyjasz, były dyrektor Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, uważa, że zabójstwo Samanty Pędziwiatr nie było zbrodnią doskonałą. Wskazuje na ślady. **str. 2**

Polska: Prezydent poleci na urodziny Donalda Trumpa. Będzie tam także turniej walk MMA **str. 8**

Świat: ukraiński atak na Rosję. Drony podpaliły zakłady chemiczne w obwodzie tuskim **str. 10**



W wodociągu wykryto chloropiryfos - groźny pestycyd zakazany w Unii Europejskiej od sześciu lat.

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

● Rząd zaproponował, aby minimalne wynagrodzenie za pracę w 2027 r. wynosiło 4950 zł brutto, czyli o 144 zł więcej w porównaniu do obecnej kwoty.

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



Jak podkreśla starosta opolski: Remont został sfinansowany z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Łatwiej teraz dojechać do JuraParku

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Mieszkańcy gminy Ozimek mogą już korzystać z przebudowanego odcinka drogi powiatowej na trasie Strzelce Opolskie - Krasiejów.

- To przede wszystkim dobra informacja dla mieszkańców i wszystkich odwiedzających JuraPark w Krasiejowie - mówi starosta opolski Henryk Lakwa. - Droga ta była modernizowana od ośmiu lat. Wcześniej remontowane były dwa zabytkowe mosty, a teraz został zmodernizowany newralgiczny punkt przez miejscowość. Dzięki temu jest bezpieczniej, a duże autokary, które tędy przejeżdżają już nie będą problemem dla mieszkańców.

Zakres prac obejmował przebudowę ponad 1,3-kilometrowego odcinka drogi oraz bu-

dowę nowoczesnej infrastruktury poprawiającej bezpieczeństwo i komfort wszystkich użytkowników. W ramach zadania powstały: blisko kilometr drogi dla pieszych i rowerów, nowy chodnik, cztery przejścia dla pieszych, system odwodnienia, oświetlenie oraz nowe oznakowanie drogowe.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła 5,3 mln zł. Co istotne, zadanie zostało w całości sfinansowane ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dzięki pozyskaniu stuprocentowego dofinansowania powiat opolski mógł przeznaczyć własne środki na realizację innych inwestycji.

Realizacja przedsięwzięcia była poprzedzona kilkuletnim procesem przygotowawczym, obejmującym opracowanie dokumentacji projektowej oraz uzyskanie niezbędnych decyzji administracyjnych. ©

Po tekście nto: Ten dowód jest trudny do podważenia

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Po 15 latach od zabójstwa Samanty Pędziwiatr sprawca wciąż pozostaje nieuchwytny. Insp. Marek Dyjasz, były dyrektor Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, a obecnie wykładowca Uniwersytetu WSB Merito w Opolu, uważa jednak, że nie była to zbrodnia doskonała. W rozmowie z nto wskazuje, dlaczego ślady pozostawione przez sprawcę mogą jeszcze doprowadzić śledczych do prawdy.

Zapytam wprost: kto zabił Samantę Pędziwiatr?

Nie wiem. Na podstawie ustaleń dziennikarskiego śledztwa trudno mi wskazać konkretną osobę, zresztą operując personaliami narażałbym się na proces cywilny. Żeby podzielić się swoimi hipotezami, musiałbym zapoznać się z całością akt. Niewątpliwie sprawa jest ciekawa z punktu widzenia kryminalistyki.

Dlaczego sprawca nie został wykryty? Był tak doskonały, czy raczej pomógł mu przypadek?

Bardziej skłaniam się ku temu, że doskonały to on nie był. Natomiast jakiś splot okoliczności i zdarzeń spowodował, że dotąd był nieuchwytny. Przypuszczam zresztą, że nie była to jedna osoba. Moim zdaniem najpierw Samanta spotkała się z kimś, kogo znała i do kogo miała zaufanie. Na miejscu zostały zabezpieczone ślady genetyczne, które na pewno trafiły do policyjnej bazy. To daje nadzieję na rozwikłanie tej sprawy.

Ślady, o których Pan mówi, nie doprowadziły jednak do namierzenia sprawcy. Nigdy więcej nie popełnił zbrodni czy może popełnił, ale nie powiązano tych spraw?

Ślady wskazują, że związek ze zdarzeniem może mieć więcej niż jedna osoba. Skłaniam się ku wersji, że popełnił zbrodnię po raz pierwszy i nigdy więcej nie wchodzili na drogę



Insp. Marek Dyjasz, były dyrektor Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, uważa, że sprawa zabójstwa Samanty Pędziwiatr z Jasienia wciąż ma szansę na rozwiązanie.

przestępstwa. Przynajmniej nie takiego kalibru, przy którym pobiera się próbki DNA. Pospolici złodzieje nie są zazwyczaj profilowani genetycznie. Niewykluczone, że osoby mające wiedzę o ostatnich godzinach życia Samanty mieszkają poza Opolszczyzną, a może nawet - przestraszone tym, co się stało - wyjechały za granicę. To oczywiście tylko jedna z wersji.

Jeśli szczegóły zbrodni zna więcej niż jedna osoba, łączy je zмова milczenia. Widzi Pan szansę na to, że ona po tylu latach pęknie?

Ta sprawa odbiła się echem w mediach, więc na pewno sprawcy muszą się bardzo pilnować, żeby nie wyszła poza nich żadna informacja ich identyfikująca. Z doświadczenia wiem, że nawet po latach jest szansa, iż sprawcę zdradzi na pozór nieistotny szczegół. Czasami wystarczy impuls, na przykład informacja w mediach albo inspiracja przeprowadzona przez policjantów w określonym środowisku. To może przełamać zmovę milczenia i rzucić na sprawę nowe światło. Specyfika prowadzenia czynności przy tego typu sprawach sprzed lat jest nieco inna. Bywa, że od pozy-

skania informacji przez Archiwum X do epilogu mija czasami kilka lat. Ślad genetyczny jest dowodem trudnym do podważenia i to nie jest dobra informacja dla sprawcy.

Sprawca działał wyjątkowo brutalnie. Rana cięta szyi była tak głęboka, że doszło niemal do dekapitacji. Poprawiał cięcie. Co na to mówi o sprawcy?

Musiał mieć silną motywację i chciał pozbawić Samantę życia, to po pierwsze. Po drugie - musiał mieć silną psychikę, bo zadanie takich obrażeń nie jest proste, nie tylko ze względu na siłę, której trzeba użyć. Tu trzeba silnych nerwów. Gdyby zależało mu jedynie na wyeliminowaniu świadka, raczej wybrałby inną metodę, na przykład pchnięcie nożem w klatkę piersiową. Tej zbrodni musiała towarzyszyć duża ilość krwi, która na pewno zabrudziła jego odzież. Oznaczało to dla niego większe ryzyko powiązania ze sprawą.

Wyklucza Pan wariant, że Samanta stała się przypadkową ofiarą zbrodni? Na przykład wsiadła do samochodu nieznanemu osobie, licząc na po-

dwózkę, i wtedy rozegrał się dramat.

Nie wykluczam żadnej wersji, ale moim zdaniem ona znalazła się z nim w miejscu, które dało mu możliwość działania. Być może doszło do nieoczekiwanego rozwoju zdarzeń i w środowisku, w którym ona się czuła bezpiecznie, nagle zrobiło się niebezpiecznie. Wówczas sprawca lub sprawcy, obawiając się konsekwencji, mogli uznać, że bezpieczniej będzie uciszyć dziewczynę na zawsze. Kluczowe dla tej sprawy jest ustalenie motywu, bo to z dużym prawdopodobieństwem pozwoliłoby zidentyfikować sprawcę.

Myśli Pan, że dowiemy się kiedyś, kto to zrobił?

Nie wiem, natomiast rozgłos medialny na pewno zwiększa szansę, zwłaszcza że do przedawnienia jest jeszcze bardzo daleko. Ta sprawa jest ciekawa z punktu widzenia kryminalistyki, bo zabezpieczono dowody, które niepodważalnie mogą łączyć ofiarę ze sprawcą. Gdyby został zatrzymany, miałby trudność w wytłumaczeniu się z tych dowodów.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
MIN 10°C	MAX 19°C	MIN 10°C	MAX 23°C
Barometr 1011 hPa		Wiatr zach. 13 km/h	
Biomet korzystny			
Środa		Czwartek	
MIN 13°C	MAX 24°C	MIN 13°C	MAX 28°C

Uwaga: na horyzoncie niezwykle upalna końcówka tygodnia

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

25 LAT RAZEM ZE STRAŻAKAMI. ORLEN DZIĘKUJE TYM, KTÓRZY JAKO PIERWSI NIOSĄ POMOC

Od 25 lat ORLEN wspiera strażaczki i strażaków w całej Polsce, realizując program „ORLEN na Straży”. Jubileusz programu jest okazją do podsumowania ćwierćwiecza współpracy ze środowiskiem pożarniczym, ale przede wszystkim do podkreślenia znaczenia służby ludzi, którzy każdego dnia dbają o bezpieczeństwo lokalnych społeczności. Z tej okazji ORLEN rozpoczął ogólnopolską kampanię „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”, pokazującą współczesną rolę strażaków i znaczenie ich codziennej pracy.

Przez lata program „ORLEN na Straży” stał się jednym z największych i najdłużej realizowanych przedsięwzięć wspierających straż pożarną w Polsce. Dzięki niemu jednostki mogą pozyskiwać sprzęt ratowniczy, pojazdy i wyposażenie, a także środki na szkolenia oraz rozwój kompetencji strażaków. Wsparcie trafia zarówno do Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i wybranych jednostek Państwowej Straży Pożarnej, wzmacniając ich gotowość do działania w sytuacjach zagrożenia.

Strażacy odpowiadają na coraz większe wyzwania
Współczesna służba strażacka wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Dziś strażacy nie są wyłącznie ratownikami gaszącymi pożary. Coraz częściej uczestniczą w akcjach ratownictwa drogowego, reagując na skutki gwałtownych zjawisk pogodowych, usuwając następstwa wichur i powodzi, zabezpieczając zdarzenia związane z zagrożeniami chemicznymi oraz wspierają mieszkańców podczas różnego rodzaju sytuacji kryzysowych.

To właśnie oni bardzo często jako pierwsi docierają na miejsce zdarzenia i rozpoczynają działania ratownicze jeszcze przed przyjazdem innych służb. Od ich przygotowania, doświadczenia i wyposażenia zależy nie tylko skuteczność akcji, ale często także zdrowie i życie osób potrzebujących pomocy.

Zmieniający się charakter zagrożeń sprawia, że jednostki ratownicze muszą stale rozwijać swoje kompetencje i dostosowywać wyposażenie do nowych wyzwań. Program „ORLEN na Straży” odpowiada na te potrzeby, wspierając strażaków zarówno w zakresie nowoczesnego sprzętu, jak i podnoszenia kwalifikacji niezbędnych podczas co-

raz bardziej wymagających interwencji.

Program rozwijający się wraz z potrzebami ratowników

Przez ćwierć wieku program ewoluował razem ze zmieniającą się rzeczywistością i potrzebami środowiska strażackiego. Od dwóch lat, odpowiadając na potrzeby sygnalizowane przez strażaków, wsparcie nie ogranicza się wyłącznie do finansowania sprzętu i wyposażenia. Coraz większy nacisk kładziony jest także na rozwój kompetencji ratowników, wzmacnianie ich gotowości do działania w szczególnie wymagających warunkach oraz wsparcie psychologiczne osób uczestniczących w najtrudniejszych akcjach ratowniczych. To reakcja na wyzwania, z którymi na co dzień mierzą się ratownicy. Udział w wypadkach drogowych, katastrofach czy zdarzeniach o tragicznych skutkach pozostawia często ogromne obciążenie emocjonalne, dlatego coraz większą uwagę zwraca się również na dobrostan psychiczny osób niosących pomoc innym.

Takie kompleksowe podejście pozwala budować bezpieczeństwo nie tylko poprzez zakup nowoczesnego sprzętu, ale również dzięki inwestowaniu w ludzi, którzy z tego sprzętu korzystają.

Odpowiednio przygotowany, wyszkolony i wspierany strażak może skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia i sprawniej pomagać osobom poszkodowanym.

Kampania jako wyraz uznania dla strażaczek i strażaków

Jubileuszowi programu towarzyszy kampania ORLENU „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”. To największa odsłona komunikacyjna programu „ORLEN na Straży” w jego 25-letniej historii. Jej celem jest pokazanie strażaków i strażaczek nie tylko przez pryzmat akcji ratowniczych, ale jako ludzi, którzy każdego dnia jako pierwsi są gotowi nieść pomoc innym.

Kampania będzie obecna w najważniejszych kanałach komunikacji i dotrze do odbiorców w całej Polsce. Priorytetem jest znaczenie pracy wykonywanej przez strażaków oraz zwraca uwagę na odpowiedzialność, jaka wiąże się z ich zawodem. To również forma podziękowania dla wszystkich strażaków i strażaczek za ich zaangażowanie, profesjonalizm i gotowość do działania niezależnie od okoliczności.

Jubileusz programu jest przede wszystkim okazją do wyrażenia uznania dla strażaków i strażaczek, którzy

każdego dnia wykazują się odwagą, odpowiedzialnością i gotowością do niesienia pomocy. To właśnie ich służba stała się inspiracją dla tegorocznej kampanii.

Miliony złotych wsparcia dla jednostek straży

Skala pomocy realizowanej w ramach programu systematycznie rośnie. Od momentu rozszerzenia programu o nowe obszary wsparcia przekazano już 756 grantów o łącznej wartości 37 mln zł. Środki te zostały przeznaczone na działania wzmacniające bezpieczeństwo ratowników i poprawiające gotowość operacyjną jednostek w całym kraju.

Obecnie trwa nabór do kolejnej, jubileuszowej edycji programu, której budżet wynosi 20 mln zł. O wsparcie mogą ubiegać się jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej, a także straże działające przy zakładach i infrastrukturze ORLEN. Szczegóły naboru dostępne są na stronie www.orlennastraży.pl

W ramach programu finansowane mogą być działania bezpośrednio wspierające codzienną służbę strażaków. Środki przeznaczone są między innymi na zakup specjalistycznego sprzętu

i wyposażenia wykorzystywanego podczas akcji ratowniczych, a także na szkolenia rozwijające kompetencje ratowników. Celem jest dalsze wzmacnianie gotowości operacyjnej jednostek oraz zwiększanie skuteczności działań prowadzonych w sytuacjach zagrożenia.

Program od początku tworzony był z myślą o rzeczywistych potrzebach środowiska strażackiego. Dlatego zakres wsparcia zmienił się wraz z wyzwaniami, jakie pojawiały się przed ratownikami. Dziś obejmuje zarówno inwestycje w nowoczesny sprzęt, jak i działania rozwijające wiedzę, umiejętności oraz odporność psychiczną strażaków.

Ćwierć wieku programu „ORLEN na Straży” pokazuje, jak ważne jest długofalowe wspieranie służb ratowniczych. W świecie, w którym zagrożenia stale się zmieniają, inwestowanie w rozwój strażaków, ich wyposażenie oraz kompetencje pozostaje jednym z kluczowych elementów budowania bezpieczeństwa lokalnych społeczności w całej Polsce. Jubileusz programu jest nie tylko okazją do podsumowań, a również do wyrażenia uznania dla tych, którzy każdego dnia jako pierwsi ruszają tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

PIERWSI TAM, GDZIE POTRZEBNA POMOC

od
25 lat z energią
pomagamy
Straży Pożarnej



„Mały Czarnobyl”. Ta toksyna zostanie z nami na kilkaset lat

Ciąg dalszy ze str. 1
Milena Zatylna

Sytuacja w Komorznie ujawnia poważne luki w ochronie infrastruktury wodociągowej. W starciu z ludzką bezmyślnością okazuje się ona wysoce bezbronna.

O ile natychmiastowe wypicie skażonej wody grozi ostrymi objawami, takimi jak silne bóle i zawroty głowy, nudności, zaburzenia widzenia czy ogólne osłabienie, o tyle długofalowe konsekwencje są znacznie bardziej podstępne.

Chloropiryfos kuluje się w tkance tłuszczowej. Nawet niewielkie, regularnie przyjmowane dawki mogą prowadzić do uszkodzeń układu nerwowego. Na uderzenie tej chemicznej bomby najbardziej podatne są dzieci, a zwłaszcza noworodki i płody w łonach matek. Badania naukowe dowodzą, że ekspozycja na chloropiryfos w okresie prenatalnym i wczesnodziecięcym bezpośrednio koreluje z zaburzeniami rozwoju mózgu, obniżeniem ilorazu inteligencji oraz problemami z koncentracją i zachowaniem.

Mieszkańcy mają pretensje do spółki wodociągowej oraz władz gminy, że nie zostali we właściwy sposób poinformowani o skażeniu, a także o zagrożeniu jakie z niego wynika.

- O tym, że woda jest skażona, dowiedziałam się przez przypadek dzień po tym fakcie, w niedzielę rano, a niektórzy jeszcze później - opowiada Agnieszka Jachymek. - Były ogłoszenia na słupach i w internecie. Strażacy raz przejechali główną ulicą Komorzna z ostrzeżeniem, ale do wielu osób nie dotarła ta informacja albo jej nie zrozumieli. Uważam, że pracownicy urzędu lub wodociągów powinni chodzić od domu do domu, żeby ostrzec ludzi. Przecież nie każdy czyta ogłoszenia na słupach, nie każdy ma media społecznościowe. Starsi ludzie bardzo późno dowiedzieli się o tym problemie.

Trucizna, która przywiera do wszystkiego

Mieszkańcy Komorzna przez dłuższy czas nie zdawali sobie sprawy z tego, że jak groźnym pestycydem mają do czynienia. - Sami zaczęliśmy szukać informacji, czym jest chloropiryfos i przerażaliśmy się, kiedy dotarło do nas, co to za substancja - wyjaśnia kobieta.

Każda jej ilość jest niebezpieczna dla zdrowia.



FOT. MILENA ZATYLNA

Mieszkańcy mają pretensje wodociągów oraz władz gminy, że nie zostali odpowiednio poinformowani o skażeniu.

- Działają na owady i insekty, które niszczą zasiewy. Uśmierca żywe organizmy. Tak samo będzie więc toksyczna dla ludzi - mówi profesor Mariusz Czop z Katedry Hydrologii i Geologii Inżynierskiej w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. - Chloropiryfos jest tak niebezpieczny, że Unia Europejska zakazała jego stosowania, gdyż stwarza szereg zagrożeń zdrowotnych, nawet przy małych stężeniach. Nawet jednorazowy kontakt z nim może powodować dolegliwości. Najgorsze jest to, że działa nie tylko przy spożyciu, ale również przez opary, więc jego wdychanie też nie jest wskazane.

Jak wskazują naukowcy, nawet ubranie, które miało kontakt z chloropiryfosem (na przykład podczas prania skażoną wodą) może negatywnie odbijać się na zdrowiu, gdyż substancja ta wchłania się również przez skórę.

Od momentu stwierdzenia skażenia co tydzień kluczowski Sanepid pobiera próbki wody w kilku miejscach w Komorznie. Choć wyniki wskazują, że stężenie chloropiryfosu spada, jednak nadal jest go za dużo, by uznać, iż woda jest bezpieczna dla zdrowia.

Stężenie na początku wynosiło 800 miligramów na litr, czyli 8 tysięcy razy więcej, niż wynosi normalnie. Parametry wody sukcesywnie spadają. Są już punkty w Komorznie, gdzie jest zgodna z normami, ale są też takie, w których notujemy przekroczenia - mówi Mariusz Pieńkowski, prezes Zakładu

Wodociągów i Kanalizacji w Wołczynie.

Ekspert: obrona strategia nie działa

Ale zdaniem profesora Mariusza Czopa może się zdarzyć tak, że nie uda się całkowicie usunąć chloropiryfosu z sieci - przynajmniej metodą dotychczas stosowaną przez wołczyński ZWiK.

- Ten pestycyd ma bardzo duże zdolności sorpcyjne, to znaczy że bardzo silnie przywiera do wszelkich powierzchni i długo uwalnia do wody. Jest dodawany do substancji olejowej po to, żeby przywierać na liściach roślin, które mają zjadać owady. To sprawia, że jeśli wniknął do wodociągu, to przywarł do jego ścianek i porowatych osadów, które można porównać do gąbki - tłumaczy naukowiec. - Dlatego uważam, że płukanie sieci, jak wskazują mieszkańcy w sposób chaotyczny i przez kilka godzin dziennie oraz zimną wodą, nie przyniesie oczekiwanych efektów.

Zdaniem profesora Czopa należałoby w tym przypadku zmienić sposób walki z zanieczyszczeniem.

- Obrona strategia nie działa. Są przynajmniej trzy inne metody, które okazałyby się skuteczne w tym przypadku - sugeruje ekspert. - Uważam, że do wodociągu powinno się wprowadzić ciecz chemiczną, które albo przereagują i zmienią chloropiryfos w substancję bezpieczną albo spowodują - z racji swojej silniejszej sorpcji - że pestycyd „złapie się” na nie.

Taką substancją jest na przykład koloidalny roztwór węgla aktywnego.

Drugą metodą jest wprowadzenie do sieci odczynnika, który rozpuści osady, a wraz z nimi chloropiryfos. A trzecią zastosowanie mocnego utleniacza, który rozłoży pestycyd.

- Ale nie może to być chlor, zwykle używany do dezynfekcji wodociągu, gdyż powoduje wzrost toksyczności chloropiryfosu - ostrzega prof. Mariusz Czop. - Można zastosować na przykład nadmanganian potasu.

Może się też niestety ziszczyć nawet najbardziej katastroficzny scenariusz, że pestycydu nie uda się wypłukać z sieci właśnie dlatego, iż na początku zwlekano z działaniami, a potem zastosowano metodę niewłaściwą do sytuacji.

- Wymywanie tego pestycydu może zachodzić przez lata i konieczna będzie w najgorszym przypadku budowa nowego wodociągu - mówi naukowiec. - Moim zdaniem powinno się sprowadzić ekspertów, którzy radzą sobie z poważnymi chemicznymi skażeniami sieci, a z takim właśnie mamy tu do czynienia.

Wątpliwości budzi nie tylko metoda stosowana przez wołczyńskie wodociągi do walki z zanieczyszczeniem wody, ale także sposób pozbywania się tej skażonej. Jest ona po prostu wylewana na glebę.

- Chloropiryfos jest substancją uznawaną za tzw. „wieczne zanieczyszczenie”. Może utrzymać się w glebie nawet kilka-

set lat. Jest bardzo słabo rozkładalny siłami natury - tłumaczy prof. Mariusz Czop. - Lanie tego na pola czy ogródki nie powinno mieć miejsca. Zdaję sobie sprawę, że uzdatnianie i utylizacja skażonej wody to kosztowny proces, ale tu nie ma tanich rozwiązań. Tanimi rozwiązaniami można jeszcze więcej szkód poczynić. Przez błędy na początku, w Komorznie robi się „mały Czarnobyl”.

Jedna „cofka”, która zatrula całą wieś

Jak toksyczna substancja dostała się do sieci?

- Ktoś najprawdopodobniej pobierał wodę do opryskiwacza z hydrantu, kiedy był niski jej poziom. W tym czasie nastąpiła tak zwana „cofka”, która zassała ciecz - wodę ze środkiem chemicznym - przypuszcza prezes ZWiK.

Sytuacja w Komorznie uwiadacza poważne luki w ochronie infrastruktury wodociągowej, która w starciu z ludzką bezmyślnością okazuje się wysoce bezbronna. Sieci wodociągowe projektuje się z założeniem, że woda płynie wyłącznie z ujęcia do kranu, a ciśnienie uniemożliwia naturalny przepływ wsteczny. Brak odpowiednich zabezpieczeń, takich jak zawory antyskażeniowe montowane bezpośrednio przy przyłączach czy hydrantach, pozwala na zassanie toksycznych chemikaliów wprost do wodociągu. Winę za ten stan rzeczy ponosi często przestarzały system oraz powszechny brak fizycznych

ograniczeń dostępu do punktów czerpalnych. Administratorzy sieci skupiają się głównie na badaniu jakości wody u źródła, często bagatelizując ryzyko wynikające z nieuprawnionego korzystania z infrastruktury zewnętrznej. Skutkuje to tym, że pojedynczy akt nieodpowiedzialności może momentalnie zatruć ujęcie dla całego sołectwa.

- Ta sytuacja bardzo zachwiała naszym poczuciem bezpieczeństwa - podkreśla Agnieszka Jachymek. - Sieć wodociągowa to infrastruktura krytyczna. Jak to możliwe, że każdy może mieć do niej dostęp? Jak teraz mieć pewność, że kiedy odkręcę kran, to leci z niego woda, którą mogę pić, taka, którą nie otruję siebie i rodziny?

Sprawę skażenia bada policja pod nadzorem prokuratury. Sprawcy grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. Mieszkańcy zawiadomili o sprawie również ABW.

- Uważamy, że powinien ponieść koszty tego ambarasu - mówią ludzie.

A pewnie będą one niemałe. - Koszt jednego badania, to tysiąc złotych. Do tego hektolitry wody, którą wylewamy każdego dnia - informuje Mariusz Pieńkowski. - Robią z tego naprawdę poważne kwoty.

Podczas gdy materialne skutki awarii w Komorznie, takie jak tysiące litrów zmarnowanej wody czy faktury za analizy laboratoryjne, można precyzyjnie podliczyć, prawdziwe koszty skażenia pozostają niemierzalne. Wylana podczas płukania sieci woda oraz rachunki z laboratoriów Sanepidu stanowią jedynie łatwą do zaksięgowania stratę finansową spółki wodnej.

Niemożliwy do oszacowania jest jednak długofalowy wpływ chloropiryfosu na zdrowie mieszkańców, którzy nieświadomie spożyli zanieczyszczoną wodę lub użyli jej do codziennej higieny. Toksyczna substancja silnie destabilizuje ludzki układ nerwowy, a strachu oraz utraczonego poczucia bezpieczeństwa lokalnej społeczności nie da się przeliczyć na żadną walutę.

Równie niszczycielskie i niedające się wycenić są straty w okolicznej przyrodzie, do której chemia wniknęła wraz z odprowadzanymi ściekami. Śmierć pożytecznych owadów, skażenie mikrobiomu glebowego oraz potencjalne zatrucie dzikich zwierząt, to niestety prawdopodobny scenariusz. Realny bilans tej katastrofy ekologicznej poznamy dopiero po latach.

Literackie święto. Festiwal Książki przyciągnął tłumy

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Jubileuszowa, dziesiąta edycja wydarzenia ponownie zamieniła centrum miasta w prawdziwą świątynię literatury. Główne wydarzenia odbywały się na placu Wolności, gdzie stanęły stoiska.

Tegoroczny festiwal imponował rozmachem. W wydarzeniu wzięło udział ponad 250 autorów i 150 wydawnictw. Na uczestników czekały spotkania autorskie, warsztaty, koncerty, panele dyskusyjne oraz wydarzenia przygotowane z myślą o całych rodzinach.

Już w piątek i sobotę czytelnicy mogli spotkać wiele znanych postaci świata literatury, mediów i kultury. Wśród gości znaleźli się między innymi Remigiusz Mróz, Andrzej Dragan, Katarzyna Grochola, B.A. Paris, Albert Świdziński czy Dorota Wellman.

Także niedziela obfitowała w literackie atrakcje. Do Opola przyjechali bowiem m.in. Radosław Sikorski, Tomasz Sianecki, Joanna Bator, Marek Niedźwiedzi, Igor Tuleya oraz Maciej Siembieda.

Minister Sikorski otrzymał podczas festiwalu Nagrodę Wolności Miasta Opola.

Festiwal po raz kolejny udowodnił, że jest wydarzeniem skierowanym do wszystkich – zarówno do zapalonych czytelników, jak i do tych najmłodszych.



Festiwal po raz kolejny udowodnił, że jest wydarzeniem skierowanym do wszystkich – zarówno do zapalonych czytelników, jak i do tych najmłodszych.

szych, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z książkami.

Wystawcy przygotowali ofertę nie tylko książek, ale również gier, puzzli, zakładki i innych akcesoriów związanych z czytelnictwem. Rodziny z dziećmi mogły znaleźć wiele

Dużym zainteresowaniem cieszyły się spotkania autorskie. Łowcy autografów stali w kolejkach po podpisach ulubionych twórców

atrakcji dostosowanych do różnych grup wiekowych.

– Myślę, że to świetna propozycja dla całych rodzin, żeby zaszczerpieć dzieciom miłość do czytania. Jest bardzo duży i różnorodny wybór. Można stracić fortunę, ale na książki warto – mówi pani Marta, która odwiedziła wydarzenie wraz z córką Tosią.

– Poluję na autograf Joanny Bator, bo to moja ulubiona autorka – tłumaczy Natalia Lis-Brzuska. – Jest bardzo indywidualna, nikt nie pisze tak jak ona. Trudno znaleźć podobnego autora o podobnym stylu.

W ubiegłym roku nie mogłam być na spotkaniu z panią Joanną, dlatego jestem teraz i będę przeszczęśliwa, jeśli zdobę dedykację.

Wśród odwiedzających nie brakowało także osób, które od lat uczestniczą w opolskim święcie książki, ale także tych, którzy w tym roku odwiedzili imprezę po raz pierwszy.

– Żona Bożena jest po raz pierwszy, bo pracowałam poza Opolem. Od ubiegłego roku jestem na emeryturze i korzystam. Imponujące wrażenie, zwłaszcza goście – mówi pan Stanisław z Opola.

Tragedia. Przyjechał pomóc kolegom, wjechał w niego pijany kierowca

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

Sprawca tragicznego wypadku pod Krapkowicami był kompletnie pijany. Miał w organizmie 3 promile alkoholu. W zdarzeniu zginęła jedna osoba, a cztery zostały poważnie ranne.

Dramat rozegrał się w piątek w nocy. Bus, w którym znajdował się kierowca i dwóch pasażerów na wysokości Malni w gminie Gogolin bus uderzył w dzikie zwierzę przebiegające przez jezdnię. Podróżujący zatrzymali się, by sprawdzić uszkodzenia i uznali, iż auto nie nadaje się do dalszej jazdy.

– Wówczas pasażer zadzwonił po swojego kolegę, który samochodem marki Audi przyje-

chał na miejsce zdarzenia – relacjonuje mł. asp. Dominik Wilczek z Komendy Powiatowej Policji w Krapkowicach.

Mężczyźni już mieli wsiąść do audi, gdy z naprzeciwka nadjechała Skoda, za kierownicą której siedział pijany 29-latek z Opola. Skoda wjechała w Audi i znajdujących się przy nim mężczyzn. Dla 43-latkę, który przyjechał pomóc, obrażenia okazały się śmiertelne. Poważnie ranni zostali też mężczyźni, którzy wcześniej podróżowali busem oraz 46-letni pasażer Skody.

Sprawca został zatrzymany. Może usłyszeć zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości, za co grozi do 12 lat pozbawienia wolności. Decyzję w tym zakresie podejmie prokurator.



Jedna osoba nie żyje, a cztery zostały poważnie ranne. Zaczęło się od potrącenia dzikiego zwierzęcia.

Śląska Wystawa Bydła wróciła na Opolagrę. Wybrano superczempionkę

Milena Zatylna
Mirela Mazurkiewicz

Na lotnisku w Polskiej Nowej Wsi w miniony weekend odbyła się Opolagra – największa wystawa rolnicza w południowo-zachodniej Polsce i jedno z najważniejszych wydarzeń branży rolniczej w kraju.

Impreza od lat przyciąga tysiące zwiedzających, rolników, hodowców oraz przedstawicieli firm związanych z nowoczesnym rolnictwem. W programie znajdują się prezentacje najnowszych technologii, pokazy maszyn rolniczych, wystawy zwierząt hodowlanych oraz spotkania ekspertów i producentów z całego regionu.

W sobotnim programie znalazły się m.in. pokazy wysiewu nawozu siarkowo-wapniowego, prezentacje drona opryskowego oraz maszyn do bel i kiszzonek. Zwiedzający mogli

zobaczyć urządzenia w pracy i porozmawiać z przedstawicielami firm o możliwościach ich wykorzystania w gospodarstwach.

Jednym z najważniejszych punktów niedzielnej imprezy było wręczenie nagród laureatom Śląskiej Wystawy Bydła Hodowlanego. To prestiżowe wydarzenie, którego celem jest promocja najlepszych osiągnięć hodowlanych oraz prezentacja postępu genetycznego stad bydła mlecznego.

W tym roku w wystawie uczestniczyło 22 hodowców, którzy zaprezentowali ponad 80 sztuk bydła.

– Wystawa jest organizowana przez związki hodowców bydła z całego Śląska, czyli z okręgów opolskiego, dolnośląskiego i śląskiego. Wracamy z jeszcze większym rozmachem po rocznej przerwie, która była spowodowana pryszczycą. Wreszcie te trzy



Jednym z punktów Opolagry była prezentacja zwycięzców Śląskiej Wystawy Bydła Hodowlanego.

śląskie województwa są w komplecie – podkreśla Martin Ziaja, prezes Okręgowego Związku Hodowców Bydła w Opolu.

Jak zaznacza Martin Ziaja poprzeczka zawieszona była bardzo wysoko.

– Oceniający sędzia z Niemiec stwierdził, że mamy bardzo wysoki poziom hodowlany, który świadczy o tym, że zrobiliśmy ogromny postęp. Jeszcze 15-20 lat temu między nami a Europą Zachodnią była wielka przepaść pod tym

względem. Teraz poziom bydła hodowlanego się wyrównał – mówi prezes związku.

Najwyższe wyróżnienie wystawy – tytuł superczempionki – zdobyła jałowka z Ośrodka Hodowli Zarodowej w Kamieńcu Żąbkowickim.

Czempionaty w poszczególnych grupach trafiły zwierzęt, pochodzących z: OHZ Kamieniec Żąbkowicki, OHZ Głogówek, OHZ Przerzeczn-Zdrój, GR Artur Klupś Pępowa oraz z hodowli Mireli Paterok z Izbicka.

Tytuły wiceczempionów zdobyły zwierzęta z gospodarstw: GR Artur Klupś Pępowa, OHZ Głogówek, Ryszarda Klimczyka z Poręby, Kombinat Rolniczego Kietrz oraz Michała Bartona z Wróblina.

Opolagra to jednak nie tylko wystawa zwierząt. Na terenie lotniska w Polskiej Nowej Wsi prezentowane były

również najnowsze rozwiązania dla nowoczesnego rolnictwa – od maszyn i urządzeń, po technologie cyfrowe i bezzałogowe.

Zwiedzający mogli obserwować pokazy sprzętu w pracy oraz konsultować się z ekspertami i przedstawicielami firm, poznając innowacje wspierające rozwój współczesnych gospodarstw rolnych.

– Rolnicy bardzo ostrożnie podchodzą dziś do inwestycji. Szczególnie mocno widać to na rynku ciągników i kombajnów. Mimo to wielu producentów przygotowało na targi specjalne oferty i liczy na zainteresowanie odwiedzających – mówi Mariusz Jabłoński organizator wydarzenia.

Choć branża rolna nadal odczuwa skutki trudnej sytuacji gospodarczej, organizatorzy podkreślają, że Opolagra wciąż cieszy się dużym zainteresowaniem.

POTRZEBNA POMOC OPOLSKIE CENTRUM LECZENIA I REHABILITACJI DZIKICH ZWIERZĄT „AVI”

Dzicy pacjenci za siebie nie płacą

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

W ubiegłym roku koszt prowadzenia ośrodka wyniósł ponad 600 tys. złotych. Głównym zmartwieniem założycielki szpitala dla dzikich zwierząt jest skąd wziąć pieniądze na działalność.

- W tej chwili mam około dwustu pacjentów. Każdego dnia przyjmujemy kilkunastu kolejnych, dlatego łatwo stracić rachubę. Jedni - po leczeniu - wracają na wolność, inni zostają u nas na zawsze. Są oczywiście i tacy, którym nie jesteśmy w stanie pomóc, ale zawsze walczymy do końca - mówi Marta Węgrzyn, twórczyni Opolskiego Centrum Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Avi”, które działa w Zawadzie pod Opolem.

W czwartek, 11 czerwca, pani Marta przyjęła trzynastu kolejnych pacjentów. W okresie wiosenno-letnim dominują ptaki, ale nie tylko. Sporo jest też ssaków. Wśród nich są m.in. kuny domowe, sarny czy zające.

- W ostatnim czasie sarny i zające wysypały się jak grzyby po deszczu. Zające często padają ofiarami kotów domowych. Jeśli taki osobnik przeżyje i ma odrobinę szczęścia, poraniony trafia do nas. Zagrożeniem dla nich są też prace ogrodnicze czy likwidacje terenów zielonych, w trakcie których dochodzi do zniszczenia

gniazda. Dla saren z kolei śmiertelnym zagrożeniem często są puszczone swobodnie psy - relacjonuje właścicielka azylu.

Wśród leczonych tu obecnie pacjentów jest m.in. trzytygodniowy kozłak sarny, w którego gałkach ocznych wytworzyły się ropnie. Ślepe młode zostało odrzucone przez matkę.

- Nie wiemy, co dokładnie mu się przydarzyło. Być może uciekając przed drapieżnikiem gałki oczne zostały zakłute na przykład trawą i doszło do zakażenia. Pewne jest natomiast, że taki osobnik nie przeżyłby bez pomocy człowieka - mówi Marta Węgrzyn. - Ta samiczka trafiła do nas z Kotliny Kłodzkiej w dosyć nietypowych okolicznościach. Osoba, którą znalazła, zabrała ją do domu i wygłaszała jak domowego pupila. Dowiedziała się o tym inna pani, która wiedziała, że taki wygłaskany maluch nie ma szans wrócić do natury, dlatego zaczęła szukać dla niego azylu. W ten sposób trafiła do nas. Początkowo wnioskowaliśmy ze zgłoszenia, że mamy do czynienia z młodym niepotrzebnie zabrany od matki. Teraz już wiemy, że problem jest poważniejszy, a kozłak wymaga leczenia.

Szansę na to, że maluch odzyska wzrok są niewielkie, dlatego wszystko wskazuje na to, że zostanie stałym rezydentem azylu. Niepotrzebne zabieranie młodych od matki to problem.



W azylu dla dzikich zwierząt pacjentów nie brakuje. Problem w tym, że za większość z nich nie ma kto zapłacić.

Ale twórczyni szpitala dla dzikich pacjentów walczy też z innym stereotypem: że porzuconego oseska nie wolno w ogóle dotykać. Czasami, gdy znajdziemy go na przykład przy drodze albo na wymagającej koszenia łące, jest to jedyny sposób, by dać mu szansę na przeżycie.

- Aby nie nanosić zapachów można zerwać trochę traw i trzymając je w dłoniach przynieść malucha w bezpieczne miejsce. Warto też przyręczyć się, czy nie ma on ran oraz czy nie krąży wokół niego muchy. Mówiąc obrazowo, muchy wyczu-

wają śmierć, dlatego jeśli osobnik będzie słaby lub ranny, w takiej pogodzie jak obecnie, one pojawią się błyskawicznie - podpowiada założycielka azylu. - Jeśli nie mamy pewności, co zrobić, można do nas zadzwonić i poprosić o radę.

Azyl działa od 2020 roku, ale jedno jest tu niezmiennie: każdy miesiąc to walka o przetrwanie.

- W ubiegłym roku koszt utrzymania ośrodka wyniósł ponad 600 tys. złotych. Funkcjonujemy głównie dzięki darowiznom, dostaliśmy też w tym roku 70 tys. złotych z urzędu marszałkowskiego, ale potrzeby

ciągle przewyższają wpływy - wyjaśnia Marta Węgrzyn. - Możemy przyjmować pacjentów tylko pod warunkiem, że mam pewność, iż wystarczy na ich utrzymanie oraz leczenie. Najgorszy moment to taki, gdy wiem, że musimy wstrzymać przyjęcia, bo nie mamy pieniędzy, ale przecież to nie oznacza, że telefon przestanie dzwonić.

Ale są też miłe niespodzianki, bo zdarza się, że gminy płacą za leczenie dzikich pacjentów, którzy na ich terenie ulegli na przykład wypadkom komunikacyjnym.

- Ostatnio pani przywiozła sarenkę i zapytała, czy potrzebujemy pomocy finansowej. Burmistrz wyraził na to zgodę, a dla nas takie wsparcie to być albo nie być. Pomagają nam też nadleśnictwa, przekazując darowizny, ale ostatnio znowu doszliśmy do momentu, gdy potrzeb jest więcej niż pieniędzy - mówi założycielka azylu. - Chyba już się pogodziłam z tym, że wieczna walka o pieniądze jest wpisana w nasze istnienie. Szukamy tańszych dostawców, prosimy darczyńców i liczymy na to, że budżet jakoś się zepnie. Paradoks jest taki, że ośrodek jest prywatny, ale dzicy pacjenci za siebie nie zapłacą. Przyjmujemy też tych, których inni już skreślili. Tak było chociażby ostatnio w przypadku dziecięcia ze złamanym skrzydłem, a gatunek ten jest pod ścisłą ochroną. Osoba, która go znalazła, usłyszała w gminie, że to jest selekcja naturalna. Nie jest, a gmina musi pamiętać, że ma swoje obowiązki. Cierniacy pacjent, bez względu na to, czy dziki czy udomowiony - wymaga pomocy.

Leczenie dzikich zwierząt można wesprzeć robiąc przelew na konto fundacji:

Opolskie Centrum Leczenia i Rehabilitacji Dzikich Zwierząt „Avi”.

86 1090 2138 0000 0001 4699 9709

Z dopiskiem: Darowizna dla dzikich zwierząt.

Powstał parlamentarny zespół na rzecz budowy drogi ekspresowej S46

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Coraz więcej samorządów, parlamentarzystów i społeczników angażuje się w działania na rzecz budowy drogi ekspresowej S46.

Inwestycja, określana także jako część tzw. Szlaku Staropolskiego, miała byłą połączyć południowo-zachodnią, centralną i wschodnią Polskę, tworząc nowy korytarz transportowy biegnący od granicy z Czechami przez Opole, Częstochowę, Kielce i Lublin aż do Włodawy.

Ważnym krokiem w staraniach o realizację przedsięwzięcia było powołanie Parlamentarnego Zespołu ds. Budowy Drogi Ekspresowej S46, któremu przewodniczy senator z Opolszczyzny Benjamin Godyla.

Jak podkreśla senator, rolą zespołu jest wspieranie działań prowadzonych przez samorządy



Obecnie projekt budowy trasy S46 jest na etapie zabiegów politycznych i samorządowych.

i mieszkańców oraz zabieganie o wpisanie inwestycji do Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych.

- Chcemy wspierać działania społeczników, którzy walczą o tę drogę. Lobbujemy za tym, żeby droga znalazła się na liście inwe-

stycji drogowych w naszym kraju - mówi Benjamin Godyla.

Jak dodaje, według informacji przekazanych mu przez przedstawicieli Ministerstwa Infrastruktury, S46 może mieć naj-

większą szansę na realizację spośród obecnie dyskutowanych no-

wych tras ekspresowych, ponieważ mogłaby znacząco odciążać autostradę A4 w rejonie Opola, która jest najbardziej zatłoczoną autostradą w Polsce.

Argumentów przemawiających za budową drogi jest wiele. Zwolennicy inwestycji wskazują przede wszystkim na korzyści komunikacyjne. Nowa trasa połączyłaby autostradę A4 z drogami ekspresowymi S11, S7 i S19 oraz autostradą A1, skracając czas przejazdu między wieloma regionami kraju. Jednocześnie przejęłaby część ruchu z przeciążonych dróg krajowych i autostrad, szczególnie z A4 i A1. Dzięki temu poprawiłoby się bezpieczeństwo ruchu drogowego, a mieszkańcy wielu miejscowości odczuliby zmniejszenie natężenia ruchu ciężarowego.

Korzyści odczuliby także kierowcy. Oznaczałoby one szybsze i bardziej przewidywalne podróże, mniejszą liczbę korków, niższe koszty transportu oraz

większe bezpieczeństwo. Droga ekspresowa pozwoliłaby na sprawniejszy przewóz towarów, w tym ładunków ponadgabarytowych, a także stworzyłaby alternatywną trasę w przypadku wypadków lub remontów na autostradzie A4.

Według autorów koncepcji zyskałby również region. Lepsze skomunikowanie północnej części województwa opolskiego i terenów pogranicza województw opolskiego oraz śląskiego mogłoby zwiększyć atrakcyjność inwestycyjną wielu gmin, przyciągnąć nowe firmy, centra logistyczne i zakłady produkcyjne, a tym samym stworzyć nowe miejsca pracy.

Znaczenie inwestycji wykracza jednak poza poziom regionalny. Zwolennicy projektu podkreślają, że S46 mogłaby stać się ważnym elementem krajowej i europejskiej sieci transportowej, wzmacniając połączenia północ-południe oraz zachód-wschód.

Trasa miałaby również znaczenie strategiczne dla bezpieczeństwa państwa, umożliwiając sprawniejszy transport służb ratunkowych i wojska oraz tworząc alternatywę dla istniejących korytarzy komunikacyjnych.

Opotencjałe inwestycji mówi również Andrzej Gbur, społecznik z Kluczborka od lat zaangażowany w promocję projektu.

- Z pewnością otworzyłoby to europejski korytarz z Czech przez południową i środkową Polskę aż na Ukrainę - podkreśla Andrzej Gbur. Jego zdaniem budowa drogi mogłaby przyciągnąć nowe inwestycje, firmy i magazyny, tworząc miejsca pracy oraz ograniczając odpływ mieszkańców do większych ośrodków miejskich.

W skład Parlamentarnego Zespołu ds. Budowy Drogi Ekspresowej S46 weszło 11 parlamentarzystów z województw opolskiego, śląskiego, świętokrzyskiego i dolnośląskiego.



DEJA VU AUTO DETAILING
KOSMETYKA SAMOCHODOWA

PRZYWRACAMY
BLASK.

UTRWALAMY
PIĘKNO.



POWŁOKI
CERAMICZNE



KOREKTA
LAKIERU



FOLIE
OCHRONNE PPF



DETAILING
WNĘTRZA



693 071 505



CISEK, UL. BEŁK 19

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zabójstwo taksówkarza

27-letni Mateusz G. z Czerska ma zostać dziś przesłuchany i usłyszeć zarzuty w związku z zabójstwem taksówkarza. Zwłoki 75-letniego taksówkarza zostały ujawnione krótko po dokonanej zbrodni, przed północą, z 12 na 13 czerwca, na parkingu przy drodze krajowej nr 22 w pobliżu miejscowości Młynki (woj. pomorskie). Ratownicy medyczni z karetki pogotowia nie podjęli reanimacji. Taksówkarz już nie żył. Kilkaset metrów dalej stał jego mercedes. Do sprawy poszukiwany był

27-letni Mateusz G. z Czerska. Zatrzymany został w sobotę o godz. 14 w Gdańsku. Wieczorem trafił do policyjnej izby zatrzymań w Chojnicach. W chwili zatrzymania 27-latek był pijany. Na miejscu zabezpieczono odnalezioną zakrawioną odzież Mateusza G., ślady daktyloskopijne.

Wstępne ustalenia w śledztwie, wskazują na motyw rabunkowy. - Celem był mercedes ofiary - przekazał w niedzielę prokurator rejonowy w Chojnicach Mirosław Orłowski. PAP

HISTORIA

Rocznica pierwszego transportu



W niedzielę w Oświęcimiu i Harmęczach odbyły się uroczystości upamiętniające 86. rocznicę pierwszej deportacji Polaków do niemieckiego obozu Auschwitz. W obchodach wzięło udział m.in. kilkunastu byłych więźniów obozu zagłady. Honorowy patronat nad uroczystościami objął prezydent Karol Nawrocki.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zatrzymani za nielegalny hazard

22 osoby zatrzymane, a 99 automatów zabezpieczonych - to efekt wspólnych działań funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej i Policji. Jak przekazała rzeczniczka prasowa KAS st. asp. Justyna Pasiecznińska służby przeprowadziły skoordynowaną trzydniową operację wymierzoną w organizatorów nielegalnego hazardu. W trakcie przeszu-

kań zabezpieczono ponad 160 gramów substancji narkotycznych, w tym marihuany oraz 3-CMC. Funkcjonariusze zabezpieczyli również ponad 117 tys. zł w gotówce oraz zatrzymali 22 osoby, w tym 13 obywateli Ukrainy i dziewięciu Polaków. Łącznie postawiono 19 zarzutów dotyczących m.in. posiadania środków odurzających oraz przestępstw skarbowych.

PALIWA

Rząd latem zakończy projekt dotyczący cen paliw - poinformował w sobotę premier Donald Tusk. - Myśmy zakładali, i z tego się wywiązaliśmy, że do lata będziemy dopłacać do tego, aby ceny paliw nie wystrzeliły w górę - zrealizowaliśmy - powiedział premier. Pod koniec marca rząd wprowadził pakiet „Ceny Paliwa Niżej” (CPN), którego celem jest ochrona konsumentów przed skutkami kryzysu paliwowego.



Mieliśmy najtańsze paliwo w Europie przez czas kryzysu, ale oczywiście ten projekt będziemy kończyli latem

Donald Tusk premier RP

Prezydent Karol Nawrocki podróżuje i wetuje

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki przejdzie do historii. Nie jako najlepszy prezydent RP, o tym zdecydują Polacy i historia, ale jako ten, który zawetował najwięcej ustaw uchwalonych w Sejmie.

Prezydent Nawrocki ma ostatnio sporo na głowie: na jego biurku wylądowały nowe projekty ustaw, które mógł podpisać lub zawetować, i zaproszenia. Także to zza oceanu: od prezydenta Donalda Trumpa. Trump zaprosił Nawrockiego na UFC Freedom 250 w Białym Domu. To jedna z imprez towarzyszących obchodom 250. rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych, nie bez znaczenia jest także fakt, że gala największej organizacji MMA odbyła się w dniu 80. urodzin prezydenta USA.

Prezes PiS nie był tym zaproszeniem zachwycony. Uznaje mieszane sztuki walki za dyscyplinę pozbawioną zasad znanych z tradycyjnych sportów walki.

- Ja nawet lubię oglądać sporty walki, ale takie, w których funkcjonują jakieś zasady związane z tradycją rycerską - stwierdził Jarosław Kaczyński, komentując zaproszenie dla prezydenta Nawrockiego od Trumpa. - Na przykład, bokser, który obala na ziemię uderzeniem innego boksera, nie rzuca się na niego i nie bije go dalej, bo to



FOT. ADAM JANOWSKI

Prezydent Nawrocki i tak do USA poleciał. Nie przejął się komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji

jest właśnie ta tradycja. Natomiast, tego nie ma w MMA i ja w związku z tym nie uważam, że tak powiem, tego sportu - dodał prezes PiS.

Ale prezydent Nawrocki i tak do Stanów Zjednoczonych poleciał. Nie przejął się za bardzo komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji rządzącej.

Donald Tusk pytany przez dziennikarzy o podróż Karola Nawrockiego za ocean, stwierdził, że z oczywistych względów życzy prezydentowi powodzenia w jego amerykańskiej wyprawie i zwrócił się do niego „z gorącym apelem”, by w USA

„nie dał się zaciągnąć do klatki”.

- Wiemy, że lubi boks, ale lepiej nie ryzykować. Wiadomo, jak niektóre walki się kończą, więc mam nadzieję, że nie da się namówić na tego typu konfrontacje - powiedział Tusk.

Tyle wizyta prezydenta Nawrockiego na urodzinach Donalda Trumpa, ale wydaje się, że od wielkiej gali MMA, nawet za oceanem, są rzeczy ważniejsze, przynajmniej dla Polaków.

W ubiegłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę dotyczącą ordynacji podatkowej i Kodeksu karnego skarbowego, ustawę o rynku

kryptoaktywów, a także ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. To już 36 wet, co czyni Nawrockiego rekordzistą wśród polskich prezydentów.

Co ciekawe, jeśli chodzi o kryptoaktywa, to trzecie weto prezydenta.

- Rząd z uporem maniaka uprawia walkę z „krypto cieniem” zamiast realnie rozwiązywać problem. To pokazuje, że niestety intencje nie są tu czyste, chodzi o to, by mówić o problemie z kryptoaktywami, a nie żeby ten problem realnie rozwiązać - stwierdził Karol Nawrocki w swoim oświadczeniu.

Z kolei zawetowana ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia. Znalazły się w niej też regulacje wydłużające do 1 maja 2027 r. terminy na złożenie egzaminu z języka polskiego przez lekarzy spoza Unii Europejskiej.

W nagraniu Karol Nawrocki powiedział, że zdecydował się na weto właśnie ze względu na tę drugą część ustawy.

Jak przekazał Rafał Leśkiewicz, rzecznik prasowy prezydenta, Nawrocki skieruje do Sejmu własny projekt ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia.

Oświadczenie szefa CBA: Biuro współpracuje z prokuraturą ws. śledztwa dotyczącego „Pegasus”

Karolina Wrońska
Warszawa

„Biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową” - oświadczył w niedzielę szef CBA Tomasz Strzelczyk. Zapewnił też o współpracy z prokuraturą w sprawie śledztwa dotyczącego „Pegasus”.

„Wszelkie działania naruszające przepisy prawa lub procedury wewnętrzne będą spotykały się z natychmiastową i stanowczą

reakcją. Jednocześnie biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową prowadzoną obecnie w Biurze” - podkreślił Strzelczyk w niedzielnym oświadczeniu zamieszczonym na platformie X.

„W trosce o dobro prowadzonych postępowań CBA współpracuje z prokuraturą” - dodał Strzelczyk.

W piątek rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował o kolejnych zarzutach postawionych

w ramach śledztwa dotyczącego wykorzystania oprogramowania „Pegasus”, które od kwietnia 2024 roku prowadzi Zespół Śledczy nr 3 PK. Zarzuty o charakterze uzupełniającym usłyszeli byli funkcjonariusze CBA Jarosław W. i Katarzyna S., którzy zarzuty w śledztwie usłyszeli jeszcze w czerwcu 2025 roku.

Rzecznik PK poinformował też o przedstawieniu zarzutów Angeli P., która przed ich ogłoszeniem obejmowała stanowisko ekspertki Wydziału I Opera-

cyjno-Śledczego Delegatury CBA w Warszawie.

Do sprawy odniósł się w piątek rzecznik prasowy ministra koordynatora ds. służb specjalnych Jacek Dobrzyński. W swoim wpisie na X podkreślił, że „po postawieniu zarzutów funkcjonariuszka została zwolniona w trybie natychmiastowym”. Jak dodał, audyty w CBA zostały przeprowadzone na polecenie ministra koordynatora służb specjalnych Tomasza Siemioniaka. PAP

Akademicka Opolszczyzna



<https://nto.pl/edukacja/akademicka>

MATERIAŁ INFORMACYJNY PANS W NYSIE

0011527266

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLITECHNIKI OPOLSKIEJ

0111532505

Edukacja przyszłości w centrum uwagi.

Międzynarodowi eksperci spotkali się w PANS w Nysie

Jak będzie wyglądała szkoła przyszłości? W jaki sposób skutecznie wspierać dzieci, młodzież, dorosłych i seniorów w zdobywaniu wiedzy? Jak sprawić, by edukacja była dostępna dla wszystkich - niezależnie od wieku, sytuacji życiowej czy specjalnych potrzeb?

Odpowiedzi na te pytania szukali uczestnicy I Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Interdyscyplinarność edukacyjna XXI wieku”, która odbyła się w Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Nysie.

Przez kilka dni pałac w Sulistawiu stał się miejscem spotkania naukowców, nauczycieli, pedagogów i praktyków edukacji z Polski oraz piętnastu krajów świata, reprezentując uczelnie i instytucje edukacyjne z Europy, Afryki, Azji oraz Ameryki Północnej. Łącznie zagraniczni uczestnicy przedstawili blisko czterdzieści referatów poświęconych nowoczesnej edukacji, wykorzystaniu sztucznej inteligencji, edukacji włączającej, bezpieczeństwu, wielokulturowości oraz uczeniu się przez całe życie.

Tematem przewodnim konferencji była edukacja XXI



wieku - rozumiana znacznie szerzej niż tylko nauka w szkolnej ławce. Wiele miejsca poświęcono interdyscyplinarności – pojęciu, które coraz częściej pojawia się w debacie o edukacji. Dyskutowano o uczeniu się przez całe życie od przedszkola po późną starość. Szczególną uwagę poświęcono osobom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, grupom zagrożonym wykluczeniem społecznym oraz migrantom i przedstawicielom mniejszości narodowych i etnicznych. Uczestnicy podkreślali, że współczesna edukacja powinna być otwarta, dostępna i odpowiadać na wyzwania szybko zmieniającego się świata.

Organizacja konferencji

była możliwa dzięki dofinansowaniu przyznanemu przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Wektory Nauki”. Program ten wspiera przedsięwzięcia służące upowszechnianiu nauki, prezentacji najnowszych osiągnięć badawczych oraz budowaniu współpracy między środowiskami naukowymi. Konferencja „Interdyscyplinarność edukacyjna XXI wieku” pokazała, że przyszłość edukacji wymaga współpracy ponad granicami państw, dziedzin nauki i środowisk społecznych. A PANS w Nysie po raz kolejny udowodniła, że może być miejscem ważnych debat o wyzwaniach, które dotyczą nas wszystkich.

Partnerem akcji jest:



PAŃSTWOWA AKADEMIA
NAUK STOSOWANYCH
W NYSIE



POLITECHNIKA
OPOLSKA

Mentorzy z biznesu wspierali studentów Politechniki Opolskiej

Trzynastu studentów Politechniki Opolskiej przez kilka miesięcy pracowało nad swoim rozwojem zawodowym pod okiem doświadczonych mentorów z biznesu, administracji i sektora nowych technologii.

Program Mentor Mix połączył studentów z ekspertami reprezentującymi różne branże: od przemysłu i produkcji, przez ochronę zdrowia, administrację publiczną i IT, po sektor usług. Uczestnicy spotykali się z mentorami w formule „jeden na jeden”, wspólnie wyznaczając cele zawodowe i planując dalszy rozwój.

– Mentor Mix to jedna z najbardziej wartościowych inicjatyw dla naszych studentów. Umożliwia nie tylko rozwój kompetencji związanych z kierunkiem studiów, ale także lepsze poznanie własnych mocnych stron, określenie celów zawodowych i świadome przygotowanie do wejścia na rynek pracy – podkreśla **dr inż. Aneta Kucińska-Landwójtowicz, prorektor ds. współpracy Politechniki Opolskiej.**

W tegorocznej edycji udział wzięło 13 studentów i studentek współpracujących z 11 mentorami. Każdy uczestnik otrzymał również bonus szkoleniowy o wartości 2,5 tys. zł na rozwój kompetencji branżowych. Dodatkowo studenci uczestniczyli w spotkaniu z Pawłem Tkaczykiem – jednym z najbardziej rozpoznawalnych ekspertów w Polsce w zakresie marketingu i budowania marki osobistej.

Uczestnicy zgodnie podkreślają, że program pomógł im lepiej zrozumieć własny potencjał i przygotować się do kariery zawodowej. Marta Kościółek, studentka dietetyki i jakości żywności, dzięki mentoringowi odkryła nowe możliwości rozwoju i ukończyła kurs AgilePM Foundation, a zdobyte doświadczenia wykorzystała podczas stażu zawodowego.

Z kolei Zofia Danielewicz, studentka informatyki, zwraca uwagę na wzrost pewności siebie oraz zdobycie praktycznej wiedzy z zakresu zarządzania projektami. W ramach programu ukończyła kurs AgilePM Foundation, a zdobyte doświadczenia wykorzystała podczas stażu zawodowego.



Mentorzy podkreślają, że program przynosi korzyści obu stronom. – Mentoring nie polega na dawaniu gotowych odpowiedzi, ale na zadawaniu właściwych pytań i wspieraniu młodych ludzi w odkrywaniu własnej drogi zawodowej – mówi **Małgorzata Adamska z firmy Biotika S.C.**

Sukcesy uczestników są widoczne także w praktyce. Roman Krzos z Kyndryl Global Services Delivery Centre Polska zaznacza, że jedna z jego podopiecznych nie tylko aktywnie uczestniczyła w licznych wydarzeniach rozwojowych, ale również pomyślnie przeszła proces rekrutacyjny na stanowisko stażystki w firmie.

Program pozytywnie ocenia także Dominik Fila, student automatyki i robotyki. Jak podkreśla, mentoring pozwolił mu lepiej poznać realia biznesu oraz zdobyć wiedzę z zakresu metod Agile i Scrum, które wykorzystuje dziś przy realizacji własnych projektów.

MentorMix to przykład współpracy Politechniki Opolskiej z otoczeniem społeczno-gospodarczym regionu. Program pokazuje, że studia to nie tylko zdobywanie wiedzy akademickiej, ale także świadome budowanie kariery zawodowej jeszcze przed ukończeniem nauki.

REKLAMA

0011464959



Akademicka
PODCAST



SUBSKRYBUJ
KANAL

oglądaj | komentuj

Nocny atak ukraińskich dronów na cele w Rosji. Obiekty stanęły w ogniu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Ukraińskie drony zaatakowały ostatniej nocy rosyjskie zakłady chemiczne w obwodzie tuskim na południe od Moskwy oraz składy paliw w Rybińsku na północ od stolicy Rosji.

Portal RBK-Ukraina podał, że bezzałogowce uderzyły w zakłady chemiczne Azot w Nowomoskowsku w obwodzie tuskim. Słychać tam było eksplozje, a mieszkańcy publikowali nagrania pokazujące silny pożar. Kolejnymi celami ukraińskich ataków była infrastruktura kolejowa w mieście Wiaźma w obwodzie smoleńskim i zajezdnia lokomotywowa w Iłowajsku, w okupo-

wanej przez Rosję części obwodu donieckiego.

„Są dobre wyniki naszych żołnierzy w realizacji dalekosiężnych sankcji przeciwko ważnym obiektom na terytorium Rosji oraz na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy” - napisał szef państwa ukraińskiego w serwisach społecznościowych prezydent Wołodymyr Zełenski.

Rosyjskie ataki

W nocy z soboty na niedzielę wojska rosyjskie atakowały też Ukrainę. Według Sił Powietrznych tego kraju okupanci użyli watach 98 dronów, z czego 91 zostało strąconych lub unieszkodliwionych środkami walki elektronicznej. Siedem bezzałogowców trafiło w cele w sześciu miejscach - przekazano w komunikacie. PAP



Ukraińcy przeprowadzili kolejne udane ataki dronowe na zakłady chemiczne i naftowe na terenie Rosji

Misja nieudana. Prezydent znalazł nowego premiera

Anna Nagel
Bukareszt

Adrian Vesteu otrzymał misję tworzenia rumuńskiego rządu. Mianował go prezydent Nicusor Dan. Były doradca Dana, europoseł Eugen Tomac zrezygnował rano ze stanowiska.

- Eugen Tomac wycofał swoją kandydaturę dziś rano i w tych okolicznościach mianuję Adriana Vesteu na stanowisko premiera - powiedział Dan. Tomac dążył do kierowania rządem technokratów, ale nie uzyskał wystarczającego poparcia w parlamencie.

Już wcześniej rumuńskie partie twierdziły, że rząd mniejszościowy, bez stałej większości w parlamencie, byłby lepszym rozwiązaniem niż rząd technokratów.

Dan dąży do zakończenia kryzysu politycznego, który zahamował proces decyzyjny, utrudnił dostęp do funduszy UE i doprowadził rumuńską walutę do rekordowo niskiego poziomu. Vesteu, przewodniczący rady okręgu Braszów, będzie miał 10 dni na utworzenie rządu i uzyskanie wotum zaufania w parlamencie.

Na początku maja w wyniku przegłosowania przez parlament wotum nieufności upadła koalicja rządowa kierowana przez premiera Ilię Bolojana. Do głosowania doszło po utracie przez koalicję większości w parlamencie, co nastąpiło wskutek odejścia z niej Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej (PSD).

Kolejne wybory parlamentarne w Rumunii odbędą się dopiero w 2028 r. PAP

Reżim w Iranie wciąż prześladowuje krytyków

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Najnowsze doniesienia z Iranu wskazują, że intensywne represje wobec opozycji politycznej w kraju, które rozpoczęły się podczas masowych protestów w styczniu, trwają nieprzerwanie.

W sobotę 13 czerwca Irańskie Stowarzyszenie Pisarzy ogłosiło, że Yousef Ansari, poeta i powieściopisarz aresztowany 8 stycznia, został skazany na cztery miesiące więzienia oraz kolejne osiem miesięcy w zawieszeniu.

Z kolei Radio Farda wchodzące w skład stacji RFE/RL doniosło, że Fereydoun Farahani, profesor muzyki i wykładowca gościnny architektury na Uniwersytecie Pars, został aresztowany za posty w mediach społecznościowych, które opublikował podczas demonstracji.

W prowincji Isfahan reżimowy wymiar sprawiedliwości ogłosił, że 100 „zdradców” zostanie pozbawionych majątku, nie podając jednak żadnych dalszych szczegółów. Od kilku tygodni władze irańskie ogłaszają podobne zarządzenia wobec setek osób.

Iran Human Rights Group, organizacja z siedzibą w Norwegii, poinformowała 8 czerwca, że w tym roku co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym.



Reżim zmobilizował zwolenników do walki z krytykami republiki islamskiej. Reżim uderza wciąż w różne grupy, które uznaje za niebezpieczne

Również 13 czerwca agencja informacyjna Tasnim, poinformowała, że aresztowano podejrzanego o „kontakty z zagranicznymi elementami szpiegowskimi”.

Osobno Rada Koordynacyjna Irańskich Związków Zawodowych Nauczycieli wydała 13 czerwca oświadczenie potępiające presję ze strony służb bezpieczeństwa, aresztowania, orzeczenia sądowe i ograniczenia nałożone na działaczy związków zawodowych nauczycieli, stwierdzając, że nie można ich uznać za odosobnione przypadki.

Takie działania są „wyrażeniem i zorganizowanym schematem mającym na celu osłabienie niezależnych związków zawodowych nauczycieli i ucieszenie głosu społecznych postulatów” - stwierdzono w oświadczeniu.

Kolejnym elementem represji jest coraz częstsze stosowanie

Co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym

nowej ustawy wprowadzonej po zeszłorocznej 12-dniowej wojnie z Izraelem, rozszerzającej kary za domniemane szpiegostwo. W ostatnich tygodniach niektórzy z oskarżonych o szpiegostwo zostali powieszeni wraz z dziesiątkami innych więźniów politycznych.

W raporcie z końca maja organizacja Amnesty International ogłosiła, że co najmniej 78 protestujących i więźniów politycznych skazanych na śmierć jest zagrożonych egzekucją, w tym co najmniej 41 osób aresztowanych w związku ze styczniowymi protestami.

Komandosi przechwycili statek rosyjskiej „floty cieni”. Akcję osłaniały brytyjskie okręty

Grzegorz Kuczyński
Londyn

Brytyjskie siły zbrojne przechwyciły tankowiec należący do rosyjskiej „floty cieni” w kanale La Manche w nocy z soboty na niedzielę, poinformował premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy napędzają wojnę Putina w Ukrainie, że nie pozwolimy im się ukryć” - napisał Starmer na X.

W trakcie trwającej sześć godzin operacji komandosi Królewskiej Piechoty Morskiej oraz specjalnie przeszkoleni funkcjonariusze organów ścigania z Narodowej Agencji ds. Zwalczania Przestępczości, przy wsparciu Sił Powietrznych, weszli na pokład tankowca Smyrtos.



W akcji brał udział okręt HMS Sutherland

Operacja była prowadzona przy wsparciu samolotów z Grupy Lotnictwa Morskiego, samolotu P-8 Królewskich Sił Powietrznych, a także okrętów HMS Sutherland i HMS Ledbury. Operacja, przeprowadzona w niedzielę rano, odbyła się

w ścisłej współpracy z Francją, poinformowało Ministerstwo Obrony.

Tankowiec Smyrtos pływa pod banderą Kamerunu i obecnie, według danych Marine Traffic, stoi na kotwicy w kanale La Manche. W oświadczeniu podano, że statek został zatrzymany i będzie pozostawał pod obserwacją u południowego wybrzeża Anglii na czas prowadzenia dochodzenia.

Władze brytyjskie dodają, że środki egzekwowania prawa na wodach terytorialnych Wielkiej Brytanii zostały podjęte zgodnie z prawem krajowym i międzynarodowym. Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer oświadczył, że wydał rozkaz przechwycenia statku.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy podsycają wojnę Putina na Ukrainie, że nie

pozwolimy im się ukryć” - napisał Starmer w swoim poście na X.

Rosja wykorzystuje „flotę cieni” tankowców o nieprzejrzystej strukturze własnościowej, aby ominąć międzynarodowe sankcje nałożone na jej eksport ropy. Według danych brytyjskiego Ministerstwa Obrony „flota cieni”, składająca się z ponad 700 statków i odpowiedzialna za transport 75% rosyjskiej ropy objętej sankcjami, stanowi dla Kremla linię zaopatrzeniową o kluczowym znaczeniu.

Wielka Brytania nałożyła już sankcje na ponad 500 statków. Sankcje zabraniają statkom zawijania do brytyjskich portów, a także zakazują brytyjskim firmom i osobom prywatnym świadczenia usług finansowych, ubezpieczeniowych lub brokerskich na rzecz statków, które dostarczają rosyjską ropę.

Interreg



Współfinansowane
przez Unię Europejską



Czechy - Polska

**Burmistrz Głucholaz zaprasza do udziału w /Starosta Glucholaz zve k účasti na
Švátku Opavských Hor**

Góry Opawskie łączą /Opavské Hory spojují



W programie: /V programu:

- 12:00 Oficjalne otwarcie /Oficiální zahájení
- 12:30 ZESPÓŁ STARÁ TRÁVA /SKUPINA STARÁ TRÁVA
- 13:30 STUDIO ARTYSTYCZNE TĘCZOWY MOTYL I DZIECIĘCE STUDIO PIOSENKI
CENTRUM KULTURY /UMĚLECKÉ STUDIO DUHOVÝ MOTÝL A DĚTSKÉ
PĚVECKÉ STUDIO CENTRA KULTURY
- 16:00 ZESPÓŁ NA OPAWSKĄ NUTĘ /SKUPINA NA OPAVSKOU NOTU
- 17:30 ZESPÓŁ ORŁY /SKUPINA ORŁY
- 19:00 PIOTR SZEWCZYK Z ZESPOŁEM /PIOTR SZEWCZYK SE SKUPINOU
- 20:30 KILLERÓW DWÓCH - ZABAWA Z DJ-em /KILLERÓW DWÓCH - ZÁBAVA S DJ-EM

Atrakcje: /Atrakce:

pokaz płukania złota /ukázka rýžování zlata, wybijanie pamiątkowej monety /ražba pamětní mince, kiermasz sztuki ludowej /jarmark lidového umění, pokaz rękodzieła - ceramika /ukázka řemeslné výroby - keramika, stoisko Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej /stánek Městské a Obecní veřejné knihovny, stoisko edukacyjne Nadleśnictwa Prudnik /edukační stánek Lesní Správy Prudnik, stoisko edukacyjne Parku Krajobrazowego Góry Opawskie /edukační stánek Krajinného Parku Opavské Hory, zabawy - animacje /hry a animace, dmuchańce dla dzieci /nafukovací atrakce pro děti, stoiska Kół Gospodyń Wiejskich /stánky venkovských žen, fotobudka 360 /fotokiosek 360, mała gastronomia /občerstvení, wystawa historycznych fotografii polsko-czeskiego pogranicza /výstava historických fotografií polsko-českého pohraničí

Ponadto: /Kromě toho:

Zapraszamy do zwiedzania Głucholaskiej Izby Pamięci - ekspozycji stałej Orderu Uśmiechu w godz. 10:00 - 14:00 (budynek NLO, ul. Boh. Warszawy 10, wejście z prawej strony) /Zveme k návštěvě Głucholazské Pamětní síně - stálé expozice Řádu Usměvu v době od 10:00 do 14:00 (budova NLO, ul. Boh. Warszawy 10, vstup z pravé strany)

4 lipca 2026, Jarnořtówek, Boisko Sportowe
/4 července 2026, Jarnořtówek, Sportovní Hřiřtě

Projekt pn. „Góry Opawskie łączą” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Interreg Czechy - Polska 2021 - 2027

Organizatorzy:



Współorganizatorzy:



Siłę dawała mu wiara. O listach ze słowami wsparcia, które masowo wysyłano do kolonii karnej w Nowopołocku, w której był osadzony, wiedział. Ale nie dostawał ich. Uwolniony pod koniec kwietnia działacz Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut w minioną środę odwiedził Białystok

Andrzej Kłopotowski

ANDRZEJ POCZOBUT: MÓJ DOM JEST W GRODNIE

Andrzej Poczobut po pięciu latach spędzonych za kratami wyszedł na wolność pod koniec kwietnia tego roku. Reżim Aleksandra Łukaszenki aresztował go w marcu 2021 r. W lutym 2023 usłyszał wyrok ośmiu lat więzienia za „rozniecanie nienawiści na tle etnicznym” i „wzywanie do działań wymierzonych w bezpieczeństwo narodowe”. W maju 2023 trafił do Kolonii Karnej nr 1 w Nowopołocku. Uwolniony został 28 kwietnia 2026. Obecnie z żoną Oksaną przebywa w Polsce, ale chce wrócić do Grodna, by walczyć o sprawy Polaków. Mówi, że tam jest jego dom. Powtórzył to podczas wizyty w Białymstoku.

- We wrześniu, przed zjazdem Związku Polaków, wróć na Białoruś - stwierdził. Pytany, czy nie obawia się powrotu i czy nie powinien raczej zostać w Polsce, odpowiada: - Jestem dobrej myśli.

I tłumaczy: - Mój dom jest w Grodnie. Tak się stało, tak wygląda historia, że Polacy mieszkają na Białorusi, między innymi w Grodnie. No i chcę powiedzieć tym ludziom, że to, co robię, robię dla Polaków, którzy mieszkają na Białorusi. Są dziś w trudnej sytuacji - wskazuje.

Jak przypomina Andrzej Poczobut, historia jego zmagania i zmagania Związku Polaków na Białorusi trwa już od 20 lat. Podkreśla, że sytuacja Związku trudna była już przed rokiem 2020 (w którym to Łukaszenka po sfalszowanych wyborach ponownie ogłosił się prezydentem i rozpoczął nasilone represje wobec społeczeństwa białoruskiego

i opozycji z jej liderką Swiatłaną Cichanouską), a teraz jest jeszcze gorsza. Poczobut liczy, że jego obecność na Białorusi przyniesie korzyść dla Związku Polaków.

Pytany o najważniejsze wyzwania stojące przed Związkiem, odpowiada: - Ten zjazd (wrześniowy - przyp. red.) pokaże kondycję, w jakiej znajduje się nasza organizacja. Wiadomo, że sytuacja nie jest łatwa. Ja myślę, że zjazd zawsze jest taką okazją, żeby można było usłyszeć nie tylko głos kierownictwa. Związek to są tysiące ludzi. To oni decydują o kierunku rozwoju organizacji. Posłuchamy, czego chcą ludzie - zapowiada.

I przypomina, że siedziby Związku Polaków już dawno zostały przejęte przez służby bezpieczeństwa. Dwie szkoły państwowe, które należały do Związku Polaków, zostały przekształcone na szkoły rosyjskojęzyczne - dziś działają w systemie państwowym i już nie jest w nich prowadzona nauka języka polskiego.

- Także jedyną możliwością, by uczyć dzisiaj dzieci języka polskiego, są punkty nauczania czy szkoły społeczne organizowane przez Związek Polaków. Na Białorusi ponad 3000 dzieci uczy się języka polskiego. Nie jest to dużo jak na potrzeby mniejszości polskiej na Białorusi. No ale to jest pokaźna liczba. I to pokazuje, że nie zważając na skrajnie niekorzystne warunki, Związek Polaków prowadzi edukację - podkreśla.

Symboliczny kubik

W trakcie wizyty w Białymstoku Andrzej Poczobut odwiedził Wspólnotę Polską, był też



FOT. W. WOJTKIEWICZ

- Najdłuższy okres, kiedy w celi bez przerwy byłem sam, to ponad pół roku. Zwrócili uwagę, że to było dla mnie najgorsze i ostatni okres byłem tak trzymany. Siłę dawała mi wiara - mówi Andrzej Poczobut

przy kubiku, przy którym co miesiąc odbywały się akcje solidarności z więźniami politycznymi reżimu Łukaszenki.

Anna Kietlińska, szefowa podlaskiego oddziału Wspólnoty Polskiej, przypominała, że białostockie akcje solidarności z więźniami politycznymi na Białorusi rozpoczęły się w 2021 roku.

- I tak od tego 2021 roku dotrwaliśmy do kwietnia 2026 roku, kiedy była ostatnia akcja, podczas której mówiliśmy, że może nadejdzie ten czas, że Andrzej wyjdzie z więzienia i przyjedzie do Białegostoku. I w tej chwili gościmy Andrzeja Poczobuta. Możecie go państwo zobaczyć, porozmawiać. I dla nas jest to bardzo symboliczny moment, bo - nie wiem, czy to jest dobre określenie - spełniły się marze-

nia - mówiła Anna Kietlińska. - Przez te pięć lat mentalnie byliśmy z Andrzejem cały czas, sturaliśmy się przekazywać informacje i podkreślaliśmy, że to są informacje szczerkowe, że niewiele wiemy, ale wiemy, że Andrzej jest, że życiowo mierzy się z więzieniem.

Kietlińska przypominała, że przez cały ten czas postawę Andrzeja Poczobuta doceniano nagrodami i wyróżnieniami. Są to np. Nagroda im. Sacharowa przyznana przez Parlament Europejski oraz najwyższe polskie odznaczenie - Order Orła Białego.

Na kubiku, który stoi przed pomnikiem księdza Jerzego Popiełuszki, widnieje zdjęcie Andrzeja Poczobuta wykonane podczas procesu. Teraz jest na nim dopisek „Wolny”.

Wyróżnienie za walkę o niepodległość i prawdę

W środę przy kubiku na Andrzeja Poczobuta czekali władze Białegostoku i województwa podlaskiego. Wspólnie przeszli do Pałacyku Gościnnego.

- To wielki zaszczyt móc się z panem spotkać tutaj, w Białymstoku, kiedy jest pan wolnym człowiekiem. Dla nas przez te wiele lat był pan i jest pan bohaterem. Współczesnym bohaterem, takim bohaterem romantycznym, którego można porównać do mickiewiczowskich bohaterów romantycznych - Konrada Wallenroda czy też Gustawa/Konrada z trzeciej części „Dziadów” - mówił prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolański. Zauważył, że Andrzej Poczobut to żywy przykład człowieka, który poświęcił się, swoją wolność, znaczną część swojego życia dla walki z reżimem.

Z rąk marszałka województwa podlaskiego Łukasza Prokoryna działacz Związku Polaków odebrał Honorową Odznakę Województwa Podlaskiego. Marszałek podkreślił, że to wyróżnienie za walkę o niepodległość i prawdę. - Pan Andrzej jest symbolem tego, że nienawiść nigdy nie wygra z miłością, że kłamstwo nigdy nie wygra z prawdą, że bezprawie nigdy nie wygra z prawem - mówił Prokorym.

Poczobut odpowiadał, że nie czuje się bohaterem. Dziękował wszystkim za prowadzone w Białymstoku akcje solidarności. Informacje o nich docierały do kolonii karnej, co utwierdzało go w przekonaniu, że nie jestem sam, ale że jest z nim wielu solidarnych Polaków i Białorusinów,

- Andrzej Poczobut jest symbolem nie tylko dla Polaków. Jest symbolem dla Europy, dla świata. Jest symbolem dla Białorusinów walczących o wolność. To człowiek, który zachował niezłomność i, można powiedzieć, na swoich warunkach opuścił więzienie. Nie zwrócił się do Łukaszenki z prośbą o łaskę. Zażądał paszportu, aby mieć możliwość powrotu. Zachował absolutną stuprocentową wierność wartościom, które głosił, zanim został wtrącony do więzienia przez Łukaszenkę - nie ma wątpliwości Robert Tyszkiewicz, koordynator ds. Polonii i Polaków za Granicą w kancelarii Senatu RP.

Pytany o to, jaką rolę powinien odgrywać teraz Andrzej Poczobut w kontekście i walki o prawa Polaków na Białorusi, i samych Białorusinów w walce z reżimem, odpowiada: - Myślę, że Andrzej Poczobut jest osobą, którą i rządy, i Europa będą pytały o zdanie, jak należy prowadzić politykę wobec Białorusi, jak należy wspierać mniejszość polską na Białorusi. Moim zdaniem będzie on głównym ambasadorem mniejszości Polski na Białorusi. Ale będzie miał też wielki wpływ na kształtowanie politycznych relacji Europy z tym państwem. W planach jest wizyta Andrzeja Poczobuta w Parlamencie Europejskim. Andrzej nigdy nie był związany z opozycją białoruską, zawsze był związany z mniejszością polską na Białorusi. Tę swoją identyfikację, że jest częścią mniejszości polskiej na Białorusi, bardzo jednoznacznie podkreślał. I myślę, że tak pozostanie - dodaje Tyszkiewicz.

ROZMOWA Z ANDRZEJEM POCZOBUTEM

Jak odbierałeś zarzuty, na podstawie których zostałeś skazany?
Andrzej Poczobut, działacz Związku Polaków na Białorusi: - Wiedziałem, że białoruski reżim nie jest w stanie zorganizować otwartego procesu z tymi zarzutami. Wnioskowałem o to, by proces był otwarty. Nie mniej, tylko im było wstyd.

Docierały do ciebie do informacji o prowadzonych w Polsce akcjach solidarności z tobą i innymi więźniami politycznymi? Czy docierały do ciebie listy?

Informacje tak. Listy dostawałem tylko od rodziny. Ale te listy, które wysyłano do mnie, nie przepadały na marne. Wpływały na zachowanie strażników więziennych. Jak przychodziły listy, rozmawiali ze sobą, że znowu jest fala listów. Ja o tych listach wiedziałem.

Czy współwięźniowie wiedzieli, kim jesteś?

Dokładnie wiedzieli. Były opowiadane różnego rodzaju fantastyczne historie, kim to jest Andrzej Poczobut. Byłem trzymany w szczególnej izolacji. Myślę, że każdy, kto siedział w tym obozie, wiedział, że jest w nim taki człowiek jak ja.

Jak wyglądał obóz w Nowopołocku?

Większość więźniów siedzi w barakach. To nie taki barak, jaki staję nam w oczach z czasów stalinowskich. Wygląda jak akademik, jest otoczony drutem kolczastym, a teren obozu podzielony jest na części. Każdy przebywa na terenie swojego baraku. Oprócz tego na terenie łagru jest coś, co można nazwać więzieniem. Właśnie tam byłem przez cały czas. Tam przetrzymywane są osoby, które nie poddają się resocjalizacji albo stwarzają pro-

blemy. Spędziłem tam trzy lata. Z tych trzech lat łącznie przez rok byłem sam. Najdłuższy okres, kiedy w celi bez przerwy byłem sam, to ponad pół roku. Zwrócili uwagę, że to było dla mnie najgorsze i ostatni okres byłem tak trzymany. Siłę dawała mi wiara.

Zwykłym ludziom wydaje się to nierealne.

Dlaczego nierealne? Przecież tam tyle ludzi siedzi. Dla nich to absolutnie realne, nadal znajdują się w tych warunkach. Moim zdaniem nic nadzwyczajnego w tym nie ma. Trzeba wierzyć...

No tak, ale wiele osób wychodzi złamanym.

Wyszedłeś mocniejszy?

Wyszedłem mocniejszy, bez wątplenia.

Mundial 2026 Inne aspekty turnieju. Czym zaskoczyli nas organizatorzy MŚ 2026?

SĘDZIOWIE OBWIESZENI ELEKTRONIKĄ, PRZERWY NA NAWADNIANIE, CUDA-WIANKI

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Już w pierwszych meczach mundialu zaobserwowaliśmy nowinki - zarówno technologiczne, jak i w interpretacji przepisów. Zaskoczeni byli nie tylko kibice - także piłkarze, a nawet sędziowie.

Największą zmianą wprowadzoną od tegorocznych piłkarskich mistrzostw świata jest oprawa przed każdym meczem. Jeszcze kilka dni temu, podczas spotkań towarzyskich przed turniejem, na murawę, aby odśpiewać hymny narodowe, wychodzili tylko piłkarze desygnowani do wyjściowych „jedenastek”, a rezerwowi stali przed ławkami.

FIFA wprowadziła zmianę, że teraz na środek boiska wychodzą wszyscy powołani na imprezę zawodnicy, także ci rezerwowi. Mało tego, są ustawieni wokół koła środkowego, zwróceniem twarzami do siebie, a nie w rzędzie przed główną trybuną.

Już w meczu otwarcia turnieju, w którym Meksyk zmierzył się z RPA (2:0), arbiter Wilton Sampaio z Brazylii pokazał, że sędziowie na mundialu po-



Sędzia meczu otwarcia, Brazylijczyk Wilton Sampaio, już zapisał się na kartach historii

trzebują dodatkowej technologii, bo nie wystarczą już tylko gwizdek, notes, długopis i kartki.

Przy lewym uchu arbitrow stałym elementem jest sporych rozmiarów kamera. Z kolei do prawego przyczepiono słuchawkę połączoną z mikrofonem. Dzięki temu mają możli-

wość stałej łączności z zespołem VAR.

Nie brakuje również obowiązkowych przerw w każdej części meczu - na nawadnianie. Piłkarze około 30. i 60. minuty schodzą na kilkadziesiąt sekund, aby uzupełnić płyny. Podobnie było już na mundialu w 2014 roku w Brazylii, ale wów-

czas tylko z powodu wysokich temperatur i to nie w każdym meczu.

Teraz taka przerwa obowiązuje w każdym spotkaniu i w każdej połowie.

Na inaugurację wspomniany Sampaio pokazał aż trzy czerwone kartki. Przy wyrzucaniu z murawy Themba Zwane

z RPA musiał interweniować VAR, a tuż przed pokazaniem czerwonej kartki piłkarzowi w głośnikach na Estadio Azteca zabrzmiał głos Brazylijczyka, który łamaną angielszczyzną obwieścił, jaką podjął decyzję.

To nie wszystko, bo od meczu otwarcia obowiązywała także inna zmiana w przepisach. Otóż na wykonanie rzutów z autu i rzutów różnych piłkarze mają teraz zaledwie 5 sekund.

Po przekroczeniu tego czasu piłka jest przyznawana rywalom. W pierwszych meczach mundialu, gdy jeden z piłkarzy jest faulowany i nie może się podnieść, a na murawę wbiegają służby medyczne, to ten zawodnik musi zejść z boiska i odczekać minutę.

Co ciekawe, FIFA zabroniła wnoszenia na stadiony plastikowych butelek wielokrotnego użytku. Tym samym po raz kolejny zmieniła zdanie w tej kwestii, zmuszając fanów do kupowania wody butelkowanej.

Jako ciekawostkę warto przytoczyć, że aż 289 piłkarzy nie reprezentuje kraju, w którym się urodziło. To 25 procent wszystkich 1248 zgłoszonych do turnieju zawodników. Znak naszych czasów... ©©

FOT. YURICORTEZ/AP/EAST NEWS

Strzelanina, morderstwo, kradzież i tornado - to właśnie Ameryka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku dopiero co się rozpoczęły, a pozaboisowych zdarzeń zanotowano już więcej niż na wcześniejszych mundialach.

Reprezentacja Anglii przeżyła trzy koszmarnie tygodnie przed rozpoczęciem turnieju. Drużyna „Trzech Lwów” przygotowywała się do mundialu na Florydzie, a od minionego weekendu w Kansas City, gdzie szykuje się do swojego pierwszego meczu z Chorwacją w środę, 17 czerwca.

Anglikom zostało jeszcze kilka dni do zaprezentowania swoich umiejętności na mistrzostwach, a już mają za sobą wiele groźnych przygód. W ostatnich dniach, po treningu, o godzinie 20.00 czasu

lokalnego zawodnicy dostali powiadomienia od Narodowej Służby Meteorologicznej USA, że nadciągają silne burze. Służby zaleciły zawodnikom, aby schronili się w solidnym budynku i aby nie podchodzili do okien. Wszystko dlatego, że wiatr miał wiać z prędkością do 80 mil na godzinę. Zaledwie 30 minut później Anglicy dostali wiadomość o tym, że zapowiadane jest tornado! Na szczęście obyło się bez szkód. Sprawę opisał „The Athletic”.

Kilka dni wcześniej, gdy „Synowie Albionu” przebywali w West Palm Beach na Florydzie, w okolicach ich miejsca pobytu miały miejsce strzelaniny, w wyniku których życie straciło kilku mieszkańców z okolicy. Gdy rozgrywali swój ostatni mecz kontrolny z Kostaryką (3:0), spotkała ich nieprzyjemna przygoda. Sparing musiał zostać przesunięty o kilka

godzin, bowiem nadeszła ulewna burza.

- To była mała próbka tego, co może wydarzyć się podczas turnieju - skomentował zdarzenie selekcjoner Thomas Tuchel.

Gdy Anglicy przenieśli się do Kansas City, wcześniej

do ośrodka wysłali swój sprzęt. I zanim dotarli na miejsce, zostali okradzeni. Ograbiono furgonetkę wiozącą buty, piłki, łóżka do masażu itp. Zawodnicy nie mieli by w czym trenować, ale szczęśliwie policja wytropiła złodziei i większość

sprzętu wróciła do reprezentacji Anglii. Drużynę „Trzech Lwów” spotkała jeszcze jedna nieprzyjemna sytuacja. Szef kuchni angielskiej kadry został zatrzymany przez ochronę podczas przygotowań do wejścia na pokład pociągu z West Palm Beach do Orlando. Wszystko przez... zestaw specjalistycznych noży kuchennych w jego bagażu. Noże bowiem uruchomiły wykrywacz metalu na stacji.

Makabryczną przygodę przeżyła reprezentacja Iranu przygotowująca się do meczów w USA w meksykańskiej bazie w Tijuanie. W pobliżu stadionu, gdzie trenują Persowie, policja odkryła w porzuconym SUV-ie rozkładające się ciało zapakowane w foliowy worek. Sprawcy morderstwa dotychczas nie namierzono.

©©



Reprezentację Anglii pod wodzą Thomasa Tuchela (w środku) odwiedzają w USA istne „plagi egipskie”

FOT. EPA/PAP

Mundial 2026 w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w Meksyku, Kanadzie i USA. Jak dotąd największą niespodzianką jest wygrana Australii z Turcją. Pierwsze punkty straciła też Brazylia.

Klasyfikacja strzelców

2 gole:

Folarin Balogun (USA).

1 gol:

Julian Quinones (Meksyk);

Raul Jimenez (Meksyk); Hwang In-beom (Korea Południowa);

Oh Hyeon-gyu (Korea Południowa); Ladislav Krejci (Czechy);

Jovo Lukic (Bośnia i Hercegowina); Cyle Larin (Kanada);

Gio Reyna (USA); Mauricio (Paragwaj);

Breel Embolo (Szwajcaria); Ismael Saibari (Maroko);

Vinicius Junior (Brazylia); John McGinn (Szkocja);

Nestory Irankunda (Australia); Connor Metcalfe (Australia).

Klasyfikacja asyst

1. asysta:

P. Okon-Engstler (Australia),

Promise David (Kanada), Alexander Freeman (USA),

Malik Tillman (USA), Erik Lira (Meksyk),

Hwang In-Beom (Korea Południowa),

Julio Enciso (Paragwaj),

Lee Kang-In (Korea Południowa),

Bruno Guimaraes (Brazylia),

Brahim Diaz (Maroko),

Christian Pulisic (USA),

Roberto Alvarado (Meksyk),

Sead Kolasinac (Bośnia i Hercegowina),

Vladimir Coufal (Czechy). ©©

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2-0, Korea Południowa - Czechy 2-1.

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1-1, Kanada - Bośnia i Hercegowina 1-1.

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1-1, Haiti - Szkocja 0-1.

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: Usa - Paragwaj 4-1, Australia - Turcja 2-0.

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4



W MUNDIALOWYM OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. W starciu Brazylii z Marokiem pojawiły się magiczne momenty. Na cudowną bramkową akcję zespołu z Afryki – asysta: Brahim Diaz, podcinka: Ismael Saibiri – Canarinhos odpowiedzieli trafieniem Viniciusa. Na stadionie w New Jersey pojawił się Neymar, a show skradli kibice z Ameryki Południowej

Mundial 2026 W amerykańskim turnieju zaczęły się nocne maratony. Kibice muszą szykować kondycję

Pierwszy hit na remis. Canarinhos zatrzymani przez Lwy Atlasu

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Kibice ostrzyli sobie zęby na pierwszy hit MŚ. Mecz wielkiej Brazylii z potężnym Marokiem nie wyłonił zwycięzcy, ale emocji było co niemiara. Uwagę przykuł też wynik innego spotkania.

Canarinhos co 4 lata są uznawani za jednego z głównych faworytów do sięgnięcia po najbardziej pożądane piłkarskie trofeum. Jednak tym razem z racji bardzo słabych eliminacji i niezbyt dobrej atmosfery wokół drużyny brazylijscy kibice i eksperci nie pokładają wielkich nadziei w występie na turnieju tej utytułowanej reprezentacji.

Ośrodek badania opinii publicznej Quaest opublikował sondaż, który dowodzi, że większość – 56% – brazylijskich fanów nie wierzy, że ich drużyna narodowa zdobędzie mistrzostwo globu. Natomiast 35% jest innego zdania.

Z kolei według badania bazującego na modelu statystycznym, opracowanym w brazylijskiej Szkole Matematyki Stosowanej Fundacji im. Getulio Vargas (FGV), Canarinhos nie wejdą nawet do półfinału. Ich szanse oceniane na niespełna 4,7 proc. wyliczono na podstawie danych z blisko trzech tysięcy meczów 187 reprezentacji z całego świata, rozegranych w ostatnich czterech latach.

Mecz w New Jersey z Marokiem pokazał, że faktycznie

Brazylijczycy obecnie mogą mieć spore problemy w rywalizacji z czołowymi drużynami turnieju. Od początku mieli spore problemy w defensywie, często nie nadążali za szybkimi Marokańczykami. W efekcie w 21. minucie Lwy Atlasu wyszły na prowadzenie. Świetnym prostopadym podaniem został obsłużony Ismael Saibiri. Pomocnik urwał się obrońcom i fantastyczną podcinką pokonał brazylijskiego bramkarza.

Duga połowa już z kontrolą Brazylii

Od momentu strzelenia gola ekipa z Afryki oddała jednak inicjatywę, co Canarinhos wykorzystali chwilę po upływie pół godziny gry. Po indywidual-

nej akcji i precyzyjnym strzale do wyrównania doprowadził Vinicius Junior.

Niestety, w drugiej połowie tempo rywalizacji siadło. Brazylijczycy grali uważniej w defensywie, ale też nie chcieli zbyt szybko odkrywać przy akcjach ofensywnych. Przez większość spotkania przeważało Maroko, ale po zmianie stron już nie potrafiło zaskoczyć rywali. W efekcie starcie na arenie finału tegorocznego mundialu zakończył się podziałem punktów.

– Nie zaczęliśmy dobrze. Było za dużo nerwowości, zbyt często traciliśmy piłkę i przegrywaliśmy dużo indywidualnych pojedynków. Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. W drugiej było lepiej, mieliśmy większą kontrolę. Ale to był generalnie trudny mecz, bo rywale to dobra drużyna. Często wychodzili spod naszego pressingu i przeprowadzali groźne kontrataki. Nie wygrywa się mundialu pierwszym meczem – mówił na pomeczowej konferencji prasowej selekcjoner Carlo Ancelotti.

Lepiej od piłkarzy Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice, którzy licznie dopingowali swój zespół na mogącym pomieścić ponad 80 tys. widzów obiekcie. Większość fanów reprezentacji Brazylii zapewne nie podróżowała

na mecz z Ameryki Południowej, przecież w Stanach Zjednoczonych mieszka około miliona osób brazylijskiego pochodzenia lub po prostu Brazylijczyków, którzy lata temu przeprowadzili się do USA.

Komentatorzy słynnej brazylijskiej telewizji „Globo” nie kryli zaskoczenia niespodziewanym objęciem prowadzenia przez afrykańską drużynę w meczu z ich reprezentacją. W tamtejszych mediach start mundialu w wykonaniu Canarinhos oceniono negatywnie, ale udało się im znaleźć także pozytyw. Według brazylijskich dziennikarzy druga połowa spotkania napawa optymizmem na przyszłość w turnieju.

Australijska sensacja, radość Katarczyków

Z pozostałych meczów, które odbyły się w nocy z soboty na niedzielę, szczególną uwagę przykuł rezultat konfrontacji Australii z Turcją. Skazywani na porażkę piłkarze z antypodów niespodziewanie zaprezentowali perfekcyjną skuteczność w ofensywie i zna-

komitą postawę w defensywie. W efekcie byliśmy świadkami pierwszej sensacji na MŚ 2026. Turcy byli absolutnie bezradni i mimo sporej przewagi, przegrali 0:2.

Bliska sensacyjnego wyniku była także reprezentacja Haiti, dla której jest to drugi mundial w historii. W starciu z faworyzowaną Szwecją nikt nie dawał jej wielkich szans i co prawda faktycznie przegrała, ale minimalnie 0:1, będąc przez spore fragmenty spotkania drużyną naprawdę lepszą.

Historyczny pierwszy punkt na mundialu zdobył Katar, który w samej końcówce wydarł remis w meczu ze zbyt pewną siebie Szwajcarią. Europejska drużyna szybko objęła prowadzenie i myślała, że mecz „sam się wygra”.

Helweci niespecjalnie forsowali tempo i czekali na zakończenie spotkania. Tymczasem w doliczonym czasie padła bramka na 1:1. Helweci nie dowierzali, gdy piłka zatrzepotała w siatce. Chwilę później sędzia zagwizdał po raz ostatni i katarscy piłkarze wpadli sobie w ramiona.

Obecnie pozostało już tylko 9 reprezentacji, które nigdy w historii nie zdobyły punktu na mistrzostwach świata. Wśród nich są jeszcze między innymi Panama, Irak, Haiti czy Demokratyczna Republika Konga. ©

Lepiej niż piłkarze Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice



Ceremonia otwarcia mistrzostw świata odbyła się na trzech stadionach współgospodarzy mundialu - w Meksyku, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Wśród artystów kibice i widzowie na całym świecie mogli zobaczyć m.in.: Shakirę, Michaela Buble, Alessię Carę, Alanis Morissette, Jessie Reyez, Williama Prince'a, Norę Fatehi czy Kate Perry

Wokół mundialu Podczas ceremonii otwarcia mistrzostw świata zabrakło prezydenta Stanów Zjednoczonych

Wielki rozmach na otwarciu mundialu. Shakira oczarowała

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii mistrzostwa świata w piłce nożnej miały aż trzy oddzielne ceremonie otwarcia: w Meksyku, Kanadzie i USA.

W stolicy Meksyku pierwszego dnia imprezy, przed spotkaniem Meksyku z Republiką Południowej Afryki, Shakira i Burna Boy wykonali utwór „Dai Dai”, oficjalną piosenkę turnieju. Hymn Meksyku zaśpiewał Alejandro Fernandez, natomiast hymn RPA - Tyla. Wystąpili również: Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules i Mana. Podczas meksykańskiej ceremonii nie zabrakło

także innych znanych twarzy. Kibiców przywitała ambasadorka turnieju, meksykańska gwiazda filmowa Salma Hayek, której wystąpienie miało w zamiarze „celebrować jednoczącego ducha piłki nożnej na arenie międzynarodowej”.

W Meksyku obyło się bez kontrowersji

„Uroczystości związane z mistrzostwami świata FIFA 2026 w Meksyku będą świętem piłki nożnej, muzyki i kultury. Zainaugurują one największy w historii mundial” - można było przeczytać w komunikacie FIFA.

Bez długich politycznych przemówień, kontrowersji i zbędnego przeciągania - tak

w piątek ceremonię otwarcia piłkarskiego mundialu podsumowała „Sueddeutsche Zeitung”. Za jej największą atrakcję dziennik uznał monumentalny, blisko 90-tysięczny Estadio Azteca. Mistrzostwa świata rozpoczęły się na słynnym obiekcie w stolicy Meksyku przy mniejszym zamieszaniu, niż można było się obawiać - napisał „SZ”. Niemiecka gazeta odnotowała, że widzom „oszczędzono długich i zakłamanych przemówień działaczy”, a całe show zmieściło się w 20 minutach. Stało się tak mimo tego, że szef FIFA Gianni Infantino preferuje „ogromne i głośne” widowiska, a „epoka niewinnych balonów” już minęła.

„O ile jednak podczas inauguracji igrzysk olimpijskich, ostatnio w Paryżu w 2024 roku, w często wielogodzinnych widowiskach czasem rzeczywiście udawała się sztuka zetknięcia sportu z kulturą, a nawet historią, o tyle show otwierające mundial w Meksyku okazało się znacznie bardziej zwarte” - wskazał „SZ”. Według gazety pozwoliło to, by „główną atrakcją” stał się słynny Estadio Azteca. Na Stadionie Azteków zgromadziło się ponad 80 tysięcy kibiców.

Ceremonia otwarcia w Kanadzie

Dzień po oficjalnym rozpoczęciu piłkarskich mistrzostw świata 2026 w Meksyku, inauguracja zawodów nastąpiła u drugiego z państw organizatorów - w Kanadzie. W Toronto przed meczem gospodarzy z Bośnią i Hercegowiną gwiazdami ceremonii otwarcia byli Michael Buble i Alessia Cara. Pierwsza część ceremonii rozpoczęła się od występów tancerzy przedstawiających kanadyjską historię, w tym jej rdzennych mieszkańców. Następnie włosko-kanadyjska piosenkarka Alessia Cara rozpoczęła część muzyczną.

Wśród piosenkarzy był francuski raper Vegeedream. Podczas ceremonii wystąpili również Alanis Morissette,

Jessie Reyez, William Prince i Nora Fatehi. Kibiców przywitała natomiast ambasador imprezy, kanadyjski aktor i komik Will Arnett. Po rozgrzewce zespołów Alanis Morissette zaśpiewała hymn Kanady, natomiast wybitny skrzypek Aleksandar Gajić wykonał hymn drużyny gości.

Inauguracja w USA miała inny klimat

Trzecią ceremonią była ta zorganizowana w Los Angeles przed meczem Stanów Zjednoczonych z Paragwajem. Na scenie zaśpiewała amerykańska gwiazda muzyki pop Katy Perry, a także LISA, Rema, Anitta i Future. Hymn gospodarzy zaśpiewał zespół Dan + Shay, natomiast hymn Paragwaju wykonał Purahei Soul.

Amerykańskim ambasadorem mundialu jest aktor i komik Jason Sudeikis, który przywitał kibiców podczas uroczystości „pełnej energii, odzwierciedlającej skalę, ambicje i wpływ kulturowy mistrzostw świata FIFA 2026”.

Mistrzostwa świata rozpoczęły się w stolicy Meksyku przy mniejszym zamieszaniu niż można było się obawiać

Na trybunach pojawiło się mnóstwo gwiazd Hollywood, między innymi: Leonardo DiCaprio, Tom Cruise, Brad Pitt, Sofia Vergara, Owen Wilson, piłkarz David Beckham czy jeden z najbogatszych ludzi na świecie Bill Gates. Specjalnymi gośćmi byli prezydent Paragwaju Santiago Pena oraz sekretarz stanu USA Marco Rubio. Na meczu gościł również szef FIFA Gianni Infantino. W sektorze VIP zabrakło jednak jednej z najgłośniejszych postaci na świecie - prezydenta Donalda Trumpa, który podczas minionego weekendu świętował swoje 80. urodziny.

Każda z ceremonii odbyła się około 90 minut przed rozpoczęciem. Trzy koncerty zostały przygotowywane przez włoskiego producenta Marco Balicha, który stał także za ceremonią otwarcia tegorocznych Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

W tegorocznych mistrzostwach świata zostaną rozegrane 104 mecze. Ich gospodarzami jest 16 miast: 11 w USA, trzy w Meksyku i dwa w Kanadzie. Finał zaplanowano na 19 lipca w East Rutherford koło Nowego Jorku. W mundialu nie bierze udziału reprezentacja Polski, wyeliminowana w finale baraży przez Szwecję. Biało-Czerwonych ostatnio zabrakło w finałach MŚ w 2014 roku. ©

Wygrana reprezentacji Polski na pożegnanie Linyi

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Polscy siatkarze pokonali w chińskim Linyi Ukrainę 3:2 (19:25, 18:25, 25:22, 25:21, 15:11) w swoim ostatnim meczu pierwszego turnieju Ligi Narodów.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów, pokonując Kubę 3:0. Później jednak mierzyła się ze znacznie silniejszymi przeciwnikami, którym nie sprostała - przegrała ze Słowenią i Japonią po 2:3.

W każdym ze spotkań trener Nikola Grbić dokonywał zmian w wyjściowym składzie, także w meczu z Ukrainą.

Ukraińcy szybko narzucili swoje warunki gry, po asie serwisowym Jurija Synycii i zatrzymaniu Gomułki na siatce prowadzili 3:0. Atak Bartosza Firsztę i blok na Wasylu Tupcziju dał Polakom remis (8:8), ale gdy Tupczij wykorzystał kontrę, a Bartosz Gomułka ponownie został zablokowany, zespół Raula Lozano miał przewagę 13:10. Biało-Czerwoni nie zdołali już zbliżyć się do rywali, zagrywka Dmytro Janczuka powiększyła dystans w końcówce (22:17). Seta zakończył Ilja Kowalow (25:19).

Początek drugiej partii wyglądał podobnie jak w pierwszej, Ukraina prowadziła 4:2 po błędzie Firsztę. Gierżot doprowadził do wyrównania po 8, jednak gdy po raz kolejny w tym meczu zatrzymano Gomułkę, Biało-Czerwoni tracili trzy punkty (10:13). As serwisowy Tupczija powiększył przewagę jego ekipy (16:12). Na jednym z czasów wyraźnie zdenerwowany trener zwracał uwagę swoim podopiecznym, że boją się grać z Ukraińcami, a mają się bawić siatkówką. Rady nie pomogły w tej odsłonie, Polacy przegrali

18:25 po serii zagrywek Janczuka i błędzie Bartosza Zycha.

Dopiero w trzecim secie Biało-Czerwoni byli w stanie postawić się rywalom. Po serii wyrównanych akcji as serwisowy Jana Firsztę pozwolił im objąć prowadzenie (9:7), które później powiększyli Bartłomiej Lemański i Aleksander Śliwka (15:10). Przy zagrywce Jurija Semeniuka Ukraińcy zdołali złapać kontakt punktowy (16:17), jednak końcówka należała do Polaków - triumfowali 25:22 po serii udanych akcji Nasiewicz i bloku na Kowalowie.

W czwartej odsłonie ponownie między zespołami toczyła się walka punkt za punkt, ale akcje Gierżota wyprowadziły Biało-Czerwonych naprzód (12:8). Później asa serwisowego dołożył Śliwka i było już 17:11. Ukraińcy się nie poddawali, stopniowo odrabiali straty, głównie za sprawą bloku, jednak udany atak Nasiewicz doprowadził do tie-breaka (25:21).

Tie-break od początku ułożył się po myśli Polaków. Ukraińcy popełniali coraz więcej błędów, natomiast po stronie Biało-Czerwonych dobrze grali Nasiewicz i Lemański (8:6). Po akcji Śliwki i pomyłce Kowalowa dystans wynosił już cztery punkty (13:9). Mecz zakończył blok na Semeniuku (15:11).

Kolejny turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w Gliwicach w dniach 24-28 czerwca. Ich rywalami będą Belgia, Turcja, Niemcy i Argentyna.

W VNL 2026 gra 18 reprezentacji, które rozegrają łącznie 116 spotkań. W fazie interkontynentalnej każda z drużyn wystąpi w trzech turniejach i zagra po dwanaście meczów. Siedem najlepszych drużyn fazy interkontynentalnej oraz gospodarz Chin awansują do turnieju finałowego, który odbędzie się 29 lipca-2 sierpnia w chińskim Ningbo. ©©



Reprezentacja Polski na turnieju Ligi Narodów w Linyi w Chinach wygrała dwa mecze i poniosła dwie porażki

Piłkarze Niespełna tydzień do startu przygotowań Odry Opole

ZA CHWILĘ WZNOWIĄ TRENINGI

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Przygotowania do sezonu 2026/2027 Odra Opole rozpocznie 19 czerwca. W ciągu nieco ponad miesiąca rozegra dużo meczów kontrolnych.

Do letniego okresu przygotowawczego Opolanie, którzy w minionym sezonie Betclia 1 Ligi zajęli 12. miejsce (44 punkty - 11 zwycięstw, 11 remisów, 12 porażek), przystąpią już z nowym trenerem Łukaszem Tomczykiem.

Start nowego sezonu 1-ligowych rozgrywek zaplanowano na 24 lipca, więc letni okres przygotowawczy Odry potrwa nieco ponad miesiąc. Zacznie się 19 czerwca, klasycznie od testów motorycznych. Dzień później drużyna odbędzie pierwszy trening pod wodzą nowego szkoleniowca.

Łącznie w planach zespołu z Opola jest rozegranie siedmiu meczów kontrolnych. Pierwsze dwa czekają go na kilkudniowym zgrupowaniu w Austrii, dokładnie w Linzu. Zmierzy się tam z MSK Żylna (28 czerwca) oraz FK Pardubice (1 lipca). To odpowiednio 4. ekipa ostatniego sezonu ligi słowackiej oraz aktualnie 8. drużyna najwyższej klasy rozgrywkowej w Czechach.

Po powrocie do Polski, Opolanie rozegrają dwa spotkania



Za niespełna tydzień ruszą przygotowania Odry Opole do kolejnego sezonu

testowe jednego dnia, 4 lipca. W Opolu ich rywalem będzie wtedy GKS Tychy, a w Kielcach zmierzą się z Hapoel Beer Szewa - aktualnym mistrzem Izraela.

Nie będzie to ich jedyny przeciwnik kontrolny z tego kraju, ponieważ 17 lipca w Ustroniu sprawdzą się jeszcze na tle Kiryatu Shmona, 9. zespołu ligi izraelskiej.

Plan gier kontrolnych w przypadku Odry dopełniają konfrontacje ze Śląskiem Wrocław (11 lipca we Wrocławiu)

oraz rezerwami czeskiego Banika Ostrawa (18 lipca w Opolu).

Wiadomo już także oficjalnie, że pierwszym nowym piłkarzem Odry został Słowak Branislav Spacil. Ten 22-letni skrzydłowy w poprzednim sezonie występował w Górniku Łęczna, z którym spadł z Betclia 1 Ligi. Opolski klub podpisał z nim dwuletni kontrakt, do 30 czerwca 2028 roku.

Do grona ubytków w Odrze dołączył natomiast Brazylij-

czyk Lucas Ramos. Ten środkowy pomocnik rozwiązał umowę z klubem za porozumieniem stron i przeniósł się do Kazachstanu. Od teraz będzie występować w Irtyszu Pawłodar.

Wcześniej już drużynę z Opola opuściło siedmiu innych piłkarzy. Byli nimi: Konrad Nowak, Adrian Purzycki, Tomasz Prikrzył, Adam Chrzanowski, Mateusz Abramowicz, Adrian Łyszczarz oraz Jakub Bartosz. ©©

Miłe złego początki. 3 liga nie dla Ruchu Zdzieszowice

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Piłkarze Ruchu Zdzieszowice na półfinale zakończyli rywalizację w barażach o awans do Betclia 3 Ligi. Ulegli w nim 1-2 rezerwom Rakowa Częstochowa.

W tej konfrontacji, która odbyła się na Opolszczyźnie, zmierzyli się wicemistrzowie 4 ligi w województwach opolskim i śląskim. Obaj uplasowali się w czołówce swoich rozgrywek z okazałym bilansem - Ruch zdobył 66 punktów w 26 meczach (21 zwycięstw, 3 remisy, 2 porażki), a Raków II uzyskał 83 „oczka” w 34 spotkaniach (27 zwycięstw, 2 remisy, 5 porażek).

- Przeanalizowałem trzy spotkania z udziałem rezerw Rakowa. To bardzo mocny zespół, grający w takim samym ustawieniu jak my, czyli 1-3-4-3. Składa się z mło-



Ruch postawił trudne warunki wymagającemu rywalowi, ale w przyszłym sezonie nadal będzie grać w 4 lidze

dych zawodników, którzy mają wysokie umiejętności indywidualne oraz grają na dużej intensywności. Jest też odpowiednio poukładany taktycznie. Czasami może drużynę z Częstochowy brakuje trochę doświadczenia, ale i tak czekać nas będzie niezwykle

trudne zadanie - mówił przed meczem Adrian Pajączkowski, trener Ruchu Zdzieszowice.

Jego podopieczni podeszli do rywalizacji z wicemistrzem 4 ligi śląskiej bez kompleksów. Mecz zaczął się dla Zdzieszowiczów wyczekiwaniem, bo to oni zdobyli

pierwszego gola. W 19. minucie do prostopadłego podania Dariusza Zapotocznego idealnie wystartował Cyprian Szulczewski, po czym zachował spokój w sytuacji sam na sam z bramkarzem i dał Ruchowi prowadzenie.

Zespół ze Zdzieszowic utrzymał je do półmetka rywalizacji, a nawet nieco dłużej. Dokładnie do 60. minuty, gdy do wyrównania doprowadził, dobitką z najbliższej odległości, David Kabala.

Kiedy wydawało się, że konieczne do wyłonienia zwycięzcy będą rzuty karne (regulamin w tym meczu nie przewidywał dogrywki - red.), ekipa z Częstochowy w efektywnym stylu zadała decydujący cios. W 90. minucie na strzał z dystansu zdecydował się Kacper Kotala i skierował piłkę idealnie w okienko bramki gospodarzy.

W finale baraży Raków II zagra ze Stilonem Gorzów Wielkopolski. ©©

REKLAMA

0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978



AUTOPROMOCJA

0011474582

Najważniejsze informacje z regionu

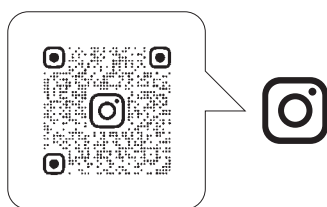
wydarzenia | sport | biznes | nauka | rozrywka



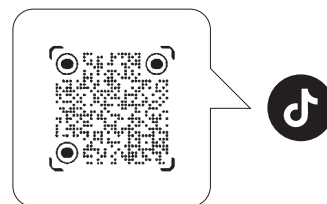
codzienne
wydania gazety



największy portal
regionalny
na Opolszczyźnie



OBSERWUJ NAS



Nowa Trybuna Opolska – **Codziennie z Tobą**

REKLAMA

0010981956



reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany
• ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne

Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692

Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto
wyślij e-mail z treścią na adres
reklama@nto.pl; zwrótnie
otrzymasz ofertę. Zapraszamy do
współpracy.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy, turnus 7dniowy od
1050zł. Full opcja, cisza spokój,
natura, miodowyrzaj.pl 501642492.**

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Komunikaty

**Zamów ogłoszenie drobne w nto
wyślij e-mail z treścią na adres
reklama@nto.pl; zwrótnie
otrzymasz ofertę. Zapraszamy do
współpracy.**

REKLAMA

0011538570

Burmistrz Kietrza

informuje, że na tablicy ogłoszeń przed
siedzibą Urzędu Miejskiego w Kietrze
oraz na stronie internetowej Urzędu
Miejskiego w Kietrze kietrz.pl został
zamieszczony wykaz nieruchomości
przeznaczonej do sprzedaży w trybie
bezpzetargowym: lokal mieszkalny
przy **ul. Głubczyckiej 22/1C w Kietrze.**

REKLAMA

0011537354

Firma niemiecka zajmująca się wykończeniem
wnętrz w sklepach meblowych

ZATRUDNI:

- BRYGADZISTĘ**
mile widziane doświadczenie
- PRACOWNIKÓW DO PRAC:**
budowanie ścianek, prace podłogowe,
malowanie i tapetowanie
- PRACOWNIKÓW DO WYKŁADANIA
PŁYTEK CERAMICZNYCH**

KONTAKT **0049 170 28 051 55**
info@projekt-raeume.de

REKLAMA

0011539165

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670) w związku z art. 19 ust. 1a ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U. z 2026 r. poz. 13, z późn. zm.)

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Opolu

informuje

o przystąpieniu do opracowania projektów dokumentów, tj.: zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Opolu w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Osiczyńskie Modrzewie” oraz zarządzenia Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Opolu w sprawie ustanowienia planu ochrony dla rezerwatu przyrody „Kozłowieckie Grądy”. Z dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Opolu, ul. Firmowa 1, 45-594 Opole, sekretariat: pon. - pt. w godz. od 7:30 do 15:30 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej RDOŚ w Opolu (adres: <https://www.gov.pl/web/rdos-opole/2026-r>).

Uwagi i wnioski w sprawie można składać w terminie 21 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia: pisemnie na wskazany powyżej adres RDOŚ w Opolu, ustnie do protokołu w siedzibie organu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: sekretariat@opole.rdos.gov.pl, bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Opolu, przy czym ustosunkowanie się do nich nastąpi w uzasadnieniach do przyjętego dokumentu.

Uwagi i wnioski wniesione po wskazanym wyżej terminie pozostawia się bez rozpatrzenia.

AKTUALNE OFERTY

Powiatowych Urzędów Pracy

BRZEG

POWIATOWY Urząd Pracy w Brzegu ul. Armii Krajowej 32, tel. 77 444 13 93

GŁÓWNY/A księgowy/a - praca w Lewinie Brzeskim

KONSERWATOR/WOŹNY (k/m) - praca w Brzegu

MECHANIK napraw pojazdów samochodowych k/m - praca w Skarbmierzu

NAUCZYCIEL współorganizujący K/M - praca w Brzegu

NAUCZYCIEL/KA matematyki - praca w Brzegu

NAUCZYCIEL/KA muzyki k/m - praca w Brzegu

OPERATOR w zespole ds. obiektu hydrotechnicznego na stopniu wodnym Brzegu Opolskim w Zarządzie Zlewni we Wrocławiu - praca w Brzegu

POMOCNIK spawacza K/M - praca w Brzegu

PRACOWNIK magazynowy K/M - praca w Łosiowie

PRACOWNIK produkcji - praca w Jelczu - Laskowicach

SPECJALISTA ds. finansów K/M - praca w Brzegu

STANOWISKO urzędnicze ds. inwestycji (k/m) - praca w Lubszy

ŚLUSARZ / ślusarka - praca w Grodkowie

ŚLUSARZ K/M - praca w Brzegu

GŁUBCZYCE

POWIATOWY Urząd Pracy w Głubczycach, ul. Pocztowa 6, tel. 77 485 85 37 w. 253, 77 485 20 37

ASYSTENTKA stomatologiczna(K/M). Wymagana szkoła asystentki stomatologicznej lub uprawnienia higienistki stomatologicznej. Miejsce pracy Głubczyce. Tel: 602609625

DORADCA klienta w biurze podróży(K/M). Wykształcenie minimum średnie. Znajomość j. angielskiego. Miejsce pracy Głubczyce. Tel: 506124123

ELEKTRYK(M/K). Wymagane wykształcenie zasadnicze zawodowe kierunkowe, umiejętność czytania rysunków technicznych oraz aktualne uprawnienia energetyczne. Mile widziane doświadczenie zawodowe lub chęć zdobycia doświadczenia. Miejsce pracy Głubczyce. Kontakt mailowo: galmet@galmet.com.pl

EMALIERNIK(K/M). Miejsce pracy Dobieszów. Tel. 726575246

EMALIERNIK(K/M). Mile widziane doświadczenie w pracy produkcyjnej. Miejsce pracy Głubczyce. Kontakt mailowo: rekrutacja@galmet.com.pl

GŁÓWNA księgowa(M/K). Wymagane wykształcenie wyższe oraz doświadczenie minimum 5 lat. Znajomość systemów ERP i klasy finansowo-księgowej. Miejsce pracy Głubczyce. Tel: 774853056

KASJER-SPRZEDAWCA(K/M). Wymagane wykształcenie zasadnicze zawodowe oraz aktualne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności książeczka do celów sanitarno-epidemiologicznych lub chęć jej wyrobienia. Miejsce pracy Baborów. Tel: 602463099

KIEROWCA ciągnika siodłowego(K/M). Wymagane prawo jazdy kat C+E. oraz kwalifikacje kierowcy kod: 95. Miejsce pracy wg. potrzeb. Tel: 500344896

KIEROWCA kat C+E na zestaw IVECO (K/M) Wymagane prawo jazdy kat C+E. Miejsce pracy transport międzynarodowy. Tel: 695216941

KONSULTANT ds. nieruchomości(K/M). Wymagane wykształcenie średnie. Miejsce pracy Głubczyce. Tel: 602600700

MAGAZYNIER(K/M) Wymagane wykształcenie średnie. Mile widziane uprawnienia na wózek widłowy oraz staż dwa lata. Miejsce pracy Kietrz. Tel: 508521584.

MONTER(K/M) Mile widziane doświadczenie w pracy produkcyjnej. Miejsce pracy Głubczyce. Kontakt mailowo: rekrutacja@galmet.com.pl

NAUCZYCIEL edukacji wczesnoszkolnej(M/K). Wymagane wykształcenie wyższe oraz uprawnienia pedagogiczne i niekaralność. Miejsce pracy Szkoła Podstawowa w Branicach. Tel: 774860910

NAUCZYCIEL języka angielskiego(K/M). Wymagane wykształcenie wyższe magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym. Miejsce pracy SP Bogdanowice. Tel: 774853826

OPIEKUN osoby starszej(M/K) Wymagane wykształcenie średnie kierunkowe. Miejsce pracy Baborów. Tel: 697740213

OPIEKUN osoby starszej(M/K) Wymagane wykształcenie średnie kierunkowe. Miejsce pracy Chomiąża. Tel: 601407415

PRACOWNIK ochrony-portier(K/M).Wymagane wykształcenie średnie zawodowe. Miejsce pracy Branice. Tel: 500838644

PRACOWNIK produkcji(K/M). Miejsce pracy Głubczyce. Tel: 600392822

ROBOTNIK budowlany(M/K) Mile widziane doświadczenie. Miejsce pracy Głubczyce. Tel: 505350194

ROBOTNIK gospodarczy. Mile widziane prawo jazdy kat. B. Miejsce pracy Widok i Nowe Gołuszowice. Tel: 512392087

SPAWACZ(K/M). Wymagane uprawnienia spawacza MAG. Miejsce pracy Dobieszów. Tel: 726575246

SPAWACZ(K/M). Wymagane uprawnienia spawacza. Miejsce pracy Głubczyce. Kontakt mailowo: rekrutacja@galmet.com.pl

SPAWACZ(K/M). Wymagane wykształcenie minimum zawodowe oraz umiejętność spawania MIG-MAG. Staż pracy minimum rok lub doświadczenie. Miejsce pracy Nowa Cerekwia. Tel: 774851938

SPRZĄTACZKA(K/M). Wymagane orzeczenie o stopniu niepełnosprawności. Miejsce pracy Głubczyce-Sady. Tel: 512392087

TOKARZ(M/K) Wymagane wykształcenie zasadnicze zawodowe kierunkowe oraz umiejętność czytania rysunków technicznych. Mile widziane doświadczenie w zawodzie lub chęć zdobycia doświadczenia. Miejsce pracy Głubczyce. Kontakt mailowo: rekrutacja@galmet.com.pl

KĘDZIERZYN-KOŹLE

POWIATOWY Urząd Pracy w Kędzierzynie-Koźlu, ul. Anny 11, tel. 77 4827041-43 w. 113. 140

KIEROWCA CIĄGNIKA SIODŁOWEGO (M/K) prawo jazdy kat. C+E, karta kierowcy, dyspozycyjność - delegacje międzynarodowe- kraje ościenne(646)

KIEROWCA-DOSTAWCA (M/K) wyk. minimum zawodowe, chęci do pracy, prawo jazdy kat. B(658)

LOGOPEDA (M/K) wyk. wyższe kierunkowe(641)

NAUCZYCIEL BIZNESU I ZARZĄDZANIA(K/M) magister z przyg. pedagogicznym, uprawnienia z oligofrenopedagogiki(643)

NAUCZYCIEL PRZEDSZKOLA (M/K) wyk. wyższe pedagogiczne, specjalność: wychowanie przedszkolne(640)

OPERATOR MASZINY MYJĄCEJ / OPERATORKA MASZINY MYJĄCEJ wyk. średnie zawodowe(670)

PRACOWNIK BIUROWY (M/K) wyk. średnie, zdolność organizacji samodzielnej pracy, wymagane doświadczenie w zawodzie(672)

PSYCHOLOG / PSYCHOLOŻKA wyk. wyższe kierunkowe z przygotowaniem pedagogicznym, kwalifikacje według rozporządzenia MEN(648)

SPRZEDAWCA - STANOWISKO MIĘSNE (K/M) wyk. zawodowe, książeczka sanepidowska, mile widziane doświadczenie(642)

ŚLUSARZ-SPAWACZ obsługa narzędzi spawalniczych, zaangażowanie i samodzielność w wykonywaniu obowiązków(660)



KRAPKOWICE

POWIATOWY Urząd Pracy w Krapkowicach, ul. Kilińskiego 1A 47-303 Krapkowice, tel. 77 44 66 630 www.krapkowice.praca.gov.pl info@krapkowice.praca.gov.pl

CUKIERNI (K/M) - cały lub 3/4 etatu, mile widziane doświadczenie, Gogolin

INŻYNIER produkcji (K/M) - wyk. wyższe techniczne, prawo jazdy kat. b, 1 zmiana, Chorula

KASJER / Sprzedawca (K/M) - ks. sanepidowska lub gotowość do jej wyrobienia, 2 zmiany, dyspozycyjność, Gogolin, Stradunia

KELNER (K/M) - Malnia

KELNER (K/M) - zlecenie lub umowa o pracę, Kamień Śląski

KELNER (K/M) - zlecenie, Malnia

KIEROWCA kat. CE (K/M) - prace drogowe, woj. opolskie

LOGISTYK ds. sprzedaży wysyłkowej (K/M) - wyk. średnie, doświadczenie, Krapkowice

MAGAZYNIER (K/M) - wyk. zawodowe, prawo jazdy kat. b, 1 zmiana, Chorula

MONTER / brygadzysta (K/M) - wyk. zawodowe, rok doświadczenia, mile widziana obsługa niwelatora, woj. opolskie i ościennie

MONTER / Monterka izolacji przemysłowych (K/M) - doświadczenie, prawo jazdy kat. b, mile widziana znajomość j. niemieckiego i/lub angielskiego

MONTER fasad aluminiowo - szklanych (K/M) - wyk. zawodowe, obsługa elektronarzędzi, praca na wysokości, prawo jazdy kat. b, j. niemiecki - A2, Górażdże

MONTER izolacji przemysłowych (K/M) - wyk. zawodowe, 2/3 lata doświadczenia, obsługa elektronarzędzi, j.angielski A2, Górażdże

MONTER okien, bram i rolet, suchej zabudowy - min. miesiąc doświadczenia, praca w Kraju i na terenie iemiec

OPERATOR biogazowni rolniczej (K/M) - wyk. techniczne, kat. b, obsługa komputera, obsługa ładowarki, 2 zmiany, Zakrzów

OPERATOR spycharki (K/M) - uprawnienia, woj. opolskie

OSOBA do obsługi aukcji internetowych (K/M) - wyk. średnie, obsługa komputera, ok. 50 h / miesięcznie, Krapkowice

PIEKARZ / pomocnik (K/M) - doświadczenie mile widziane, Gogolin

POLICJANT / Policjantka - wyk. średnie, obywatelstwo polskie, Krapkowice

POMOCNIK drukarza (K/M) - wyk. średnie, ruch ciągły, Gogolin

POMOCNIK monter (K/M) -teren woj. opolskiego i województw ościennych

POMOCNIK operatora linii workowej (K/M) - wyk. średnie, ruch ciągły, Gogolin

PRACOWNIK budowlany (K/M) - docieplenia, elewacje, prace wykończeniowe, powiat krapkowicki

PRACOWNIK drogowy (K/M) - woj. opolskie

PRACOWNIK magazynu (K/M) - kat. b, upr. udt, Krapkowice

PRACOWNIK produkcji (K/M) - 2 zmiany, Krapkowice

PRACOWNIK produkcji mieszalników mas (K/M) - 2 zmiany, rapkowice

SAMODZIELNY mechanik samochodowy (K/M) - doświadczenie, Gogolin

SPRZEDAWCA materiałów budowlanych / doradca klienta (K/M) - umowa o pracę, Gogolin

SZWACZKA (K/M) - 1 zmiana, szycie izolacji na maszynach przemysłowych, Krapkowice

REKLAMA

0011247381

AKTUALNE OFERTY

Powiatowych Urzędów Pracy

NYSYA

**POWIATOWY Urząd Pracy
w Nysie ul. Słowiańska 19
tel. 77 448 99 11**

FRYZJER damsko - męski
K/M - wykształcenie zawodowe
kierunkowe, doświadczenie
zawodowe na ww. stanowisku
pracy. Miejsce pracy: Otmuchów,
tel. do kontaktu: 77 448 99 09

MONTER okien- wykształcenie
bez znaczenia, mile widziane
doświadczenie w pracach
budowlanych. Miejsce pracy: Nysa
Tel. do kontaktu: 77 448 99 02

OPERATOR/OPERATORKA myjni
samochodowej - umiejętność
obsługi maszyn, komunikatywność,
chęci do pracy. Miejsce pracy:
Pakosławice, tel. do kontaktu:
77 448 99 59

OSOBA wykonująca zadania
pomocnika monter K/M
- wykształcenie średnie
zawodowe, umiejętność obsługi
elektronarzędzi. Miejsce pracy:
Nysa, tel. do kontaktu: 77 448 99 55

OSOBA wykonująca zadania
z zakresu przewozu towarów
samochodem ciężarowym -
Wykształcenie bez znaczenia, staż
pracy mile widziany, prawo jazdy
kat. C+E, uprawnienia do przewozu
rzeczy, karta kierowcy. Miejsce
pracy: Głuchołazy Tel. do kontaktu:
77 448 99 14

PIEKARZ K/M - Wykształcenie
bez znaczenia, staż pracy na
wyżej wymienionym stanowisku,
zaangażowanie, chęci do
pracy, książeczka sanitarno-
epidemiologiczna. Miejsce pracy:
Nowy Świątów, tel. do kontaktu:
77 448 99 51

POMOCNIK ustawiacza
wtryskarek K/M - staż
- wykształcenie średnie
zawodowe, umiejętność obsługi
elektronarzędzi. Miejsce pracy:
Konradowa, tel. do kontaktu:
77 448 99 60

PRACOWNIK ds. recyklingu/
brygadzysta - wykształcenie
bez znaczenia, obsługa prasy
do surowców wtórnych, nadzór
nad linią sortowniczą, aktywne
reagowanie na pojawiające się
problemy, nadzór i organizacja
pracy podległych pracowników.
Mile widziane uprawnienia UDT do
kierowania wózkami widłowymi.
Miejsce pracy: Domaszkwice Tel.
do kontaktu: 77 448 99 56

PRACOWNIK sklepu k/m -
wykształcenie min. Zawodowe,
orzeczenie o niepełnosprawności,
książeczka sanepidowska. Miejsce
pracy: Nysa, tel. do kontaktu:
77 448 99 29

SZWACZKA maszynowa-
wykształcenie bez znaczenia,
umiejętność obsługi maszyn
szwalniczych, zdolności manualne,
zaangażowanie, dokładność.
Miejsce pracy: Nysa, Tel. do
kontaktu: 77 448 99 49

OLEŚNO

**POWIATOWY Urząd Pracy
w Oleśnie, ul. Dworcowa 4,
tel. 34 350 59 82, 34 350 59 83,
34 350 59 84, 34 350 59 85
http://pup.olesno.sisco.info
e-mail:
pp@pupolesno.pl
opol@praca.gov.pl**

HIGIENISTKA stomatologiczna
w Oleśnie-40

KIEROWCA/SPRZEDAWCA
w Warłowie-54

MONTER wentylacja w Strojcu-37

PRACOWNIK linii produkcyjnej
w Dzielnej-48

**PSYCHOTERAPEUTA/
INSTRUKTOR** w Oleśnie-58

RZEŹNIK/WĘDLINIARZ
w Warłowie-55

WOŹNY w Wachowie-61

OPOLE

**POWIATOWY Urząd Pracy
w Opolu ul. Hubala 21,
46-020 Opole,
tel. 77 442 29 29**

AUTOMATYK Utrzymania
Ruchu (m/k) - wykształcenie
średnie zawodowe, umiejętność
programowania sterowników PLC
i sterowników bezpieczeństwa,
Wiedza z zakresu bezpieczeństwa
maszyn i urządzeń, wiedza
z zakresu systemów sterowania
pras hydraulicznych
i mimośrodowych, umowa o pracę,
miejsce pracy: Chróścice.

GŁÓWNY księgowy/ Główna
księgowca - wykształcenie wyższe,
praktyczna znajomość przepisów
ustawy o rachunkowości oraz
przepisów prawa podatkowego
VAT, znajomość programu Enova,
znajomość programu Płatnik,
znajomość CiTu estońskiego,
umowa o pracę, miejsce pracy:
Dobrzeń Mały.

KIEROWCA kat. B (m/k) -
wykształcenie bez znaczenia,
prawo jazdy kat. B, umowa o pracę,
miejsce pracy: Opole.

KIEROWNIK gospodarczy/
kierowniczka gospodarcza -
wykształcenie średnie zawodowe,
biegła obsługa pakietu office,
obywatelstwo polskie,
pełna zdolność do czynności
prawnych oraz korzystania z pełni
praw publicznych, niekaralność
nieposzlakowana opinia, umowa
o pracę, miejsce pracy: Opole.

LABORANT (m/k) - wydział
kontroli jakości - wykształcenie
zawodowe lub średnie- mile
widziane średnie techniczne,
obsługa komputera Excel, umowa
o pracę, miejsce pracy: Opole.

LIDER Techniczny (k/m/x)
- wykształcenie średnie
zawodowe, Uprawnienia SEP
(gazowe, ciśnieniowe): dozоровe
i eksploatacyjne. Kotły i sprężarki
Min. 3 letnie doświadczenie przy
kotłach gazowych/sprężarkach,
znaj. języka angielskiego na
poziomie B2, umowa o pracę,
miejsce pracy: Opole.

NAUCZYCIEL/NAUCZYCIELKA
matematyki - wykształcenie
wyższe - kierunkowe,
doświadczenie zawodowe w szkole
podstawowej, uprawnienia do
nauki przedmiotu: matematyka
oraz przygotowanie pedagogiczne,
umowa o pracę, miejsce pracy:
Brynica.

OPIEKUN (k/m) - wykształcenie
wyższe, uprawnienia do
wykonywania zawodu, mile
widziane doświadczenie,
zaświadczenie o niekaralności,
umowa o pracę, miejsce pracy:
Opole.

PRACOWNIK fizyczny - ogrodnik
(m/k) - wykształcenie średnie
zawodowe, prawo jazdy kat. B, mile
widziane doświadczenie, umowa
zlecenie, praca na terenie Opola
i okolic.

PRACOWNIK ochrony (m/k)
- oferta skierowana do osób
z orzeczeniem o stopniu
niepełnosprawności, wymagane
zaświadczenie o niekaralności,
wykształcenie bez znaczenia,
umowa o pracę, miejsce pracy:
Opole.

PSYCHOLOG szkolny (m/k)
- wykształcenie wyższe,
przygotowanie pedagogiczne,
umiejętność pracy z dziećmi,
umowa o pracę w zastępstwie,
miejsce pracy: Łubniana.

SPRZEDAWCA (m/k) -
wykształcenie bez znaczenia,
książeczka sanitarno-
epidemiologiczna, obsługa kasy
fiskalnej, umowa o pracę, miejsce
pracy: Opole.

STRZELCE

**POWIATOWY Urząd Pracy
w Strzelcach Op.,
ul. Gogolińska 2,
tel. 77 462 18 09**

BRUKARZ (K/M) - praca
w Czarnocinie

ELEKTRYK (K/M) - praca
w Strzelcach Opolskich

ELEKTRYK-MONTER (K/M) -
praca w Zawadzkiem

INSPEKTOR/INSPEKTORKA -
praca w Dobrodzieniu

INSPEKTOR/INSPEKTORKA
w Zespole Procesów Operacyjnych
- praca w Strzelcach Opolskich

KIEROWNIK/KIEROWNICZKA
w Zespole Analiz i Ryzyka - praca
w Strzelcach Opolskich

MAGAZYNIER (K/M) - praca
w Gogolinie

MAGAZYNIER (K/M) - praca
w Sieroniowicach

MAGAZYNIER (K/M) - praca
w Zimnej Wódce

MECHANIK (K/M) - praca
w Strzelcach Opolskich

MECHANIK samochodów
ciężarowych i naczep (K/M) - praca
w Szymiszowie

MURARZ (K/M) - praca
w Strzelcach Opolskich



OPERATOR obrabiarek
skrawających (K/M) - praca
w Kolonowskiem

OPERATOR/KA maszyn - praca
w Strzelcach Opolskich

OPERATOR/KA maszyn - praca
w Zimnej Wódce

PODINSPEKTOR (K/M) - praca
w w Ujeździe

POMOC kuchenna - praca
w Strzelcach Opolskich

POMOC mechanika (K/M) - praca
w Błotnicy Strzeleckiej

POMOCNIK monter rusztowań
(K/M) - praca w Raszowej

POMOCNIK operatora maszyn
(K/M) - praca w Gogolinie

PRACOWNIK budowlany (K/M) -
praca w Opolu

PRACOWNIK ochrony fizycznej
(K/M) - praca w Zimnej Wódce

PRACOWNIK remontowo -
budowlany na terenie zakładu
(K/M) - praca w Kolonowskiem

PRACOWNIK robót
ogólnobudowlanych (K/M) - praca
w Strzelcach Opolskich

PSYCHOLOG (K/M) - praca
w Strzelcach Opolskich

**SPECJALISTKA/
SPECJALISTA** systemów i sieci
teleinformatycznych banku - praca
w Strzelcach Opolskich

STARSZY opiekun finansowy
(K/M) - praca w Strzelcach
Opolskich

WUP

**WOJEWÓDZKI Urząd Pracy
w Opolu,
Oferty pracy: ul. Oleska 127,
tel. 77 44 16 712**

OSOBA wykonująca pracę
na stanowisku blacharza
budowlanego - Norwegia - nr
ref. bc796f51-f93b-4c6e-9cce-
e0986cc6a4a5

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku blacharza/dekarza -
Estonia - nr ref. 1649050

OSOBA wykonująca pracę
na stanowisku brygadzysty
budowlanego - Norwegia
- nr ref. effb9281-e4d6-47c2-
b5c7-914fd1f41c03

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku cieśli szalunkowego
- Norwegia - nr ref. 6b19ea1c-
0f67-4a6d-b2a0-61ce5595279e

OSOBA wykonująca pracę
na stanowisku cieśli/stolarza
budowlanego - Norwegia - nr
ref. 00d62636-81a6-430f-867a-
80f4bf11670e

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku dekarza - Norwegia - nr
ref. 682fd40e-aa5a-4464-b47f-
c80ccc06ee9d

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku elektryka budowlanego
- Estonia - nr re. 1649044

OSOBA wykonująca pracę
na stanowisku kierowcy CE
w transporcie lokalnym - Niemcy -
nr ref. 10001-1001545282-S

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku kierowcy samochodów
ciężarowych - Słowenia - nr ref.
RA88191

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku monter konstrukcji
metalowych - Niemcy - nr ref.
10000-1203380705-S

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku monter podłóg
- Norwegia - nr ref. 3e50bd3b-
e480-48de-a2fa-529aa001c94e

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku monter rusztowań
- Norwegia - nr ref. 557a174c-
cc67-434d-a6d8-c1e319fd8080

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku monter wyrobów
metalowych - Holandia - nr ref.
52293817

OSOBA wykonująca pracę na
stanowisku operatora maszyn
sterowanych numerycznie - Czechy
- nr ref. 32 758 480 713

OSOBA wykonująca pracę
na stanowisku spawacza
MIG/MAG - Finlandia - nr
ref. 1c7e0428-78f9-4f49-
ad19-627ba3886cd7

